VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 9)**

z dnia 27 stycznia 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 9)

27 stycznia 2016 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem poseł **Elżbiety Kruk (PiS)**, przewodniczącej Komisji, zapoznała się z:

– informacją na temat polityki kulturalnej rządu.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Gliński** wiceprezes Rady Ministrów, minister kultury i dziedzictwa narodowego, **Jarosław Sellin** sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, **Ewa Michalska** doradca ekonomiczny w Departamencie Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego Najwyższej Izby Kontroli.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Ewa Sarnecka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Witam państwa serdecznie.

Otwieram posiedzenie Komisji.

Stwierdzam kworum.

Serdecznie witam naszych gości: pana premiera, ministra kultury pana profesora Piotra Glińskiego i pana ministra Jarosława Sellina.

Porządek dzienny: informacja na temat polityki kulturalnej rządu i sprawy bieżące.

Czy są uwagi do porządku?

Stwierdzam przyjęcie przez Komisję porządku dziennego.

W związku z tym przystępujemy do jego realizacji.

Bardzo proszę, panie premierze, o przedstawienie priorytetów polityki kulturalnej.

Wiceprezes Rady Ministrów, minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Dzień dobry państwu.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, dziękuję bardzo za zaproszenie. Przepraszam, że to trochę trwało, bo już wcześniej były zgłaszane oczekiwania związane z naszą obecnością tutaj. Towarzyszy mi pan wiceminister, sekretarz stanu Jarosław Sellin jako wybitny specjalista i doświadczony polityk. Wcześniej faktycznie trudno było ustalić termin z uwagi na bardzo napięty kalendarz i wiele pracy nie tylko w ministerstwie, ale myślę, że dobrze, że się spotykamy.

Ja pokrótce przedstawię podstawowe założenie, to, jak w tej chwili widzimy sytuację w ministerstwie i politykę kulturalną w kraju.

Już kilkakrotnie publicznie wypowiadałem się w tych kwestiach, więc państwo pewnie w ogólnych zarysach znacie te założenia, ale je powtórzę i, oczywiście, liczę na dyskusję, bo w dyskusji będziemy mogli konkretyzować pewne sprawy.

Pierwszym celem czy zadaniem ministra kultury i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jak uważamy, jest stabilizacja sytuacji środowisk kultury, instytucji kultury. W Polsce osiągnęliśmy pewien poziom funkcjonowania kultury poprzez środowiska, instytucje, poprzez zaangażowanie państwa, ale także samorządów. Ten poziom nie jest poziomem wstydliwym, nie jest najgorzej. W niektórych obszarach jest całkiem nieźle, natomiast jest bardzo wiele spraw, które powinny być poprawione, zmienione i jest, oczywiście, niedofinansowanie, stałe niedofinansowanie, ale jest oczywiste, że tego rodzaju sytuacje i problemy występują w kraju, który nie jest krajem zamożnym, jest krajem średniozamożnym.

Gdy mówimy o stabilizacji to, oczywiście, dobrze podkreślić, że w tym roku mamy pięcioprocentowy wzrost uposażeń w sektorze, więc sytuacja ludzi kultury trochę się

poprawi. Utrzymujemy także finansowanie poprzez najróżniejsze programy i projekty, co też daje jakąś szansę bardziej godnego życia, jeżeli chodzi o środowiska funkcjonujące w kulturze a pamiętajmy, że niekiedy są to środowiska bardzo skromnie żyjące i tu jest bardzo wiele do zrobienia.

W związku z tym, pierwszym zadaniem (najbliższy rok to będzie wielka, mam nadzieję, pozytywna) – restrukturyzacja pieniędzy w kulturze. Jako ekipa rządząca, dopiero w tym roku będziemy mogli zaprojektować nowy podział środków. Mam nadzieję, że w związku z tym w przyszłym roku będzie lepiej, jeżeli chodzi o funkcjonowanie tych środowisk i instytucji, o których mówimy.

Możliwości zmian w kulturze też są ograniczone z uwagi na pewne obramowanie prawne, w jakim funkcjonujemy. Bardzo wiele instytucji kultury to są instytucje zewnętrzne wobec ministerstwa albo instytucje, które są współprowadzone przez ministerstwo a umowy nie dają wiele możliwości wpływu na ich funkcjonowanie – umowy wieloletnie, umowy, które gwarantują niezależność tym instytucjom.

Ja nie oceniam, czy to jest dobrze czy źle, mówię o faktach. Fakty są takie, że minister ma bardzo ograniczone możliwości wpływu na wiele instytucji. To są takie instytucje, które bezpośrednio wykonują zadania ministerstwa: Instytut Książki, Narodowe Centrum Kultury, Instytut Adama Mickiewicza i wiele innych, ale też i takie, które są po prostu jednostkami kultury – teatry, które funkcjonują np. na podstawie wieloletnich umów, czy takie instytucje jak nowo powołane Narodowe Centrum Kultury Filmowej. To jest przykład umowy podpisanej tuż przed objęciem przeze mnie stanowiska ministra kultury – tzn. nie tuż, umowa była podpisana chyba we wrześniu, ale dyrektor został powołany tuż przed objęciem przez mnie stanowiska ministra kultury, bodajże dwa dni przed.

To nie jedyny taki przypadek, było kilka takich nominacji.

To oczywiście łamie zasady np. Komisji Weneckiej (obecnie to taka znana instytucja).

Warto przypomnieć, że ona zaleca tzw. ciszę polityczną, czyli w momencie zmian władzy nie podejmuje się pewnych decyzji czy nie dokonuje się pewnych wyborów, które później utrudniają funkcjonowanie nowej władzy. To należy do dobrego tonu, stylu, do kultury demokratycznej.

Mówię o tym *à propos* aktualnych sporów politycznych. To jest wbrew zaleceniom Komisji Weneckiej, ale takie nominacje były i to w wielu przypadkach. Przykład instytucji, o której mówię, to jest przykład, gdzie podpisano umowę na pięćdziesiąt lat. Nikt nie jest w stanie mi wytłumaczyć, dlaczego podpisuje się tego typu umowę, bo to ze wszech miar po prostu jest dziwne i nieracjonalne, ale to jest tylko przykład na to, jak można wyprowadzać możliwości decyzyjne. Powstaje instytucja, ministerstwo, minister odpowiedzialny za politykę kulturalną państwa zgodnie z umową ma co roku płacić minimum 2 mln zł i, praktycznie, nie ma nic do powiedzenia, bo cała reszta to są ozdobniki, jakieś delegowanie kogoś do rady czy coś takiego.

Tak funkcjonuje w Polsce to obramowanie prawne, jak to nazwałem, i wiele instytucji kultury tak w Polsce funkcjonuje.

Stabilizacja środowisk instytucji kultury będzie obejmowała pewne nasze plany dotyczące także zwiększenia obszarów współprowadzenia przez ministerstwo. Zgłaszają się do nas instytucje, my z kolei mamy pewne rozeznanie i pewne priorytety w tych kwestiach, które chciałyby być współprowadzone czy wręcz prowadzone przez ministerstwo. Oczywiście, chodzi głównie o finansowanie. To są instytucje, które borykają się ze swoim codziennym funkcjonowaniem. To są np. dwa znane zespoły profesjonalno-ludowe, mówię o „Mazowszu" i „Śląsku". To są takie instytucje, jak niektóre teatry, które praktycznie na działalność bieżącą, czyli na produkowanie artystycznej działalności, mają bardzo niewiele pieniędzy. Środki marszałkowskie utrzymują funkcjonowanie takiego teatru, ale już na nowe premiery jest bardzo niewiele. Takie wnioski są do nas składane.

Dotyczy to także nowych muzeów, które chcemy powoływać. Powie o tym pan minister, ale ja już uprzedzę – w porównaniu do innych krajów Polska ma bardzo małą liczbę muzeów, jeżeli chodzi o statystykę, na 100 tysięcy mieszkańców. Wbrew temu, co się mówi, po prostu mamy mało takich instytucji a po coś, wspólnoty polityczne muzea

budują (politykom nie muszę tłumaczyć, po co). Dla wszystkich krajów, państw, wspólnot politycznych, społeczeństw jest to rzecz niezbędna do trwania.

To tyle, jeśli chodzi o pierwszy priorytet – stabilizacja instytucji i środowisk, rozmowy ze środowiskami. Ja się spotykam ze środowiskami. Ministrowie spotykają się z przedstawicielami środowisk. Na przykład dzisiaj mam spotkanie z tymi polskimi artystami, którzy przez ostatnie lata byli może mniej widoczni w życiu publicznym, ponieważ mieli bardzo utrudniony dostęp do instytucji publicznych, polskich, państwowych, samorządowych instytucji kultury. Dzisiaj spotykam się z grupą około pięćdziesięciu twórców, na ogół wybitnych artystów, jako reprezentantów znacznie szerszego środowiska, bo uważam, że reprezentant Polski, reprezentant państwa polskiego, reprezentant polskiego rządu powinien tych ludzi w jakiś sposób uhonorować. Często są to osoby, które miały bardzo ciężkie życie w sensie codziennym, ponieważ były odcięte po prostu od finansowania publicznego, mimo że są wybitnymi artystami.

Spotykamy się także ze związkami twórczymi, ze stowarzyszeniami. Byłem np. na zjeździe architektów, którzy przecież także funkcjonują w obszarze kultury.

Będziemy kontynuowali i utrzymywali ten kontakt, dialog, debatę z przedstawicielami środowisk, ponieważ kultury nie można planować, zarządzać nią, monitorować, bo to wszystko są zadania ministra wbrew temu, co można napisać w prasie. Minister ma obowiązek. Może przytoczę takie zadania, bo to pewnie będzie istotne w kontekście naszych rozmów: „minister ma obowiązek w szczególności monitorować i oceniać wydarzenia artystyczne oraz monitorować” (to są cytaty z zarządzenia pani Omilanowskiej, poprzedniej pani minister, ale myślę, że w ministerstwie tego typu dokumenty były od dawna) a więc ma obowiązek monitorować i oceniać wydarzenia artystyczne i ma obowiązek monitorować program instytucji, które mu podlegają. Pierwszy priorytet jest taki, jak powiedziałem.

Drugi priorytet dotyczy tego, że bardzo chcielibyśmy, żeby podniósł się poziom polskiej kultury, jej jakość. Tutaj kierunkiem działań, który chyba jest najbardziej istotny, jest oswajanie i poprawianie kultury popularnej i masowej. W Polsce ta kultura, która kształtuje świadomość społeczeństwa, która oddziałuje na system wartości wszystkich pokoleń, młodzieży (może to jest najważniejsze, bo to daje nam jakieś perspektywy i nadzieje na lepiej funkcjonujące społeczeństwo, jeżeli świadomość młodzieży jest silnie związana z wartościami kultury wyższej) – kultura popularna, kultura masowa musi być poprawiona dzięki świadomym działaniom państwa za pomocą wprowadzania tam wyższych wartości. Oczywiście, to nie jest łatwe, bo to jest deklaracja, ale są sposoby oswajania, poprawiania dialogu, debaty z kulturą popularną, z tym wszystkim, co nas zalewa z wszystkich stron a która (przynajmniej w mojej opinii, ale myślę, że nie tylko w mojej) przeżywa wielki kryzys. Są sposoby, żeby tę kulturę po prostu poprawić wprowadzając tam rzeczy wartościowe w sensie aksjologicznym, w sensie artystycznym, także w sensie estetycznym.

Państwo powinno prowadzić politykę kulturalną w ten sposób, żeby znajdowały się tam rzeczy wartościowe. Dlatego bardzo się cieszę, że następują zmiany w mediach publicznych. Już mieliśmy spotkanie z szefami nowych mediów i dyskutowaliśmy te sprawy i będziemy dalej naciskać na szefów mediów publicznych, na ludzi tam decydujących, żeby kultura wysoka była obecna w kanałach popularnych, nie tylko w niszowych kanałach, które są tylko dla koneserów i tworzą elity, enklawy. My potrzebujemy kulturę wyższą na poziomie kultury masowej i popularnej. Musimy to propagować, musimy o to walczyć. Jeżeli nie my, to kto? Dlatego będzie teatr TV z prawdziwego zdarzenia, dlatego będzie np. „Pegaz”, magazyn kulturalny.

Będzie, bardzo wspaniale rozwijający się, poprawiający swój poziom czy wielorakie podejście, jeśli chodzi o różne tzw. wrażliwości ideologiczne, kanał „Kultura”. Jest nowy szef kanału „Kultura”, który z tego kanału nie będzie wyrzucał programów ideologów prawicowych (jak byli nazwani twórcy „Teologii Politycznej”), którzy kiedyś mieli tam program. Poprzednia szefowa kanału „Kultura” wyrzuciła. Mam nadzieję, że takich sytuacji nie będzie.

Jest wiele innych sposobów niż tylko dialog z mediami publicznymi i nacisk na to, żeby misja publiczna była realizowana w mediach – sposobów, które mają osiągnąć ten cel, czyli podnoszenie poziomu kultury popularnej, kultury masowej.

Trzecim elementem, który jest dla mnie ważny, to taka kultura obywatelska. Ja przez 30 lat teoretycznie i praktycznie zajmowałem się demokracją partycypacyjną, instytucjami oddolnie budowanymi przez obywateli także w sferze kultury. Ja państwu o tym nie powiedziałem, może powinienem od tego zacząć, że przez wiele lat zawodowo zajmowałem się socjologią kultury, trochę w antropologicznym sensie tego słowa, ale także badaniem uczestnictwa w kulturze, jak to się kiedyś nazywało. Ja się wychowałem, doktoryzowałem i całe życie pracowałem w zakładzie socjologii kultury prowadzonym m. in. przez Andrzeja Sicińskiego. Jest to instytucja, mały zakład naukowy, specyficzna, ponieważ z tego zakładu pochodziło trzech ministrów kultury: Andrzej Siciński, Piotr Łukasiewicz, który prowadził ministerstwo chyba przez rok i ja jestem trzeci. To tyle, jeśli chodzi o moje zaplecze. Swego czasu działałem także w ruchu teatrów szkolnych, studenckich. To był okres popularności teatru Grotowskiego w Polsce, ale później nie kontynuowałem tych swoich bezpośrednich kontaktów i doświadczeń artystycznych.

Wracając do tych priorytetów mówiłem o trzecim priorytecie, o kulturze obywatelskiej. Co to znaczy? To znaczy, że chcielibyśmy bardzo łączyć przesłanie aktywności obywatelskiej jednocześnie z aktywnością kulturalną. Jest w rządzie powołany nowy pełnomocnik do spraw społeczeństwa obywatelskiego. Kiedyś razem opracowywaliśmy (i współpracujemy dalej) program rozwoju instytucji obywatelskich w Polsce. Tam jest szereg instytucji funkcjonujących na dole społeczeństwa, w społeczeństwach lokalnych, które powinny także nieść w sobie misję kulturalną.

Chcemy chociażby odnowić w Polsce sieć uniwersytetów ludowych. To nie jest program na jeden rok, to jest program pewnie na więcej niż jedna kadencja, ale byłoby warto, żeby w Polsce oprócz potrzebnych niewątpliwie „Orlików" czy wiejskich świetlic, które istnieją, także tchnąć tam ducha obywatelsko-kulturalnego, żeby te instytucje i nowe instytucje jak uniwersytety ludowe były żywymi instytucjami kultury. Mamy olbrzymie tradycje, dużo się dzieje, jest przecież także kultura ludowa, ale w społecznościach lokalnych nie musi być tylko kultura ludowa, wszelkie inne przejawy kultury i aktywnej prowspólnotowej, obywatelskiej aktywności. To są rzeczy, które państwo powinno wspierać, powinno budować instytucje, które będą to rozwijały. Dlatego będziemy chcieli bardzo akcentować wagę instytucji, które będą wprowadzały działalność kulturalną i obywatelską na poziomie społeczeństw lokalnych, często małych.

Jak państwo wiecie, mamy np. bardzo dużo wniosków o powstawanie , budowanie nowych szkół muzycznych. Niestety, z jednej strony, oczywiście, są ograniczone pieniądze. Mamy w tej chwili duży problem wieloletni, zresztą głównie z ostatniego czasu, naszych poprzedników, tzn. olbrzymie zaległości, jeżeli chodzi o wyrównywanie dopłat do szkół artystycznych prywatnych. W pesymistycznym rozwiązaniu to jest 240 mln zł, jakie nam grożą, rekompensaty (poprzez sądy) dla tych szkół prywatnych, które nie dostawały dopłat.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego że sytuacja tego szkolnictwa artystycznego, zwłaszcza dwóch pierwszych stopni, jest trudna, bo jest bardzo wiele zgłoszeń, bardzo niewiele pieniędzy, a dodatkowo jeszcze zagrożenie (ćwierć miliarda) tymi zaszłościami.

Teraz my niezbyt ochoczo zakładamy czy zgadzamy się na zakładanie nowych szkół z uwagi na to, że nie ma pieniędzy, a – z drugiej strony – nie zawsze te wnioski są uzasadnione w sensie merytorycznym. Na przykład okazuje się, że nie ma dobrej kadry, która mogłaby tam uczyć, bo jest ona obciążona pracą w kilku jednostkach i wtedy będzie to fikcja, ponieważ instrument często wymaga pracy indywidualnej. Nie może być tak, że wpada nauczyciel na godzinę, odfajkowuje i mamy szkołę opartą na takich nauczycielach.

Nie, tak nie ma sensu robić. Co ma sens? Na przykład ogniska, powrót do ognisk muzycznych, do jakichś mniejszych form. To niekoniecznie musi być szkoła, ale formy, które uczą gry na instrumentach i to może wystarczyć na poziomie społeczności lokalnej, która chce mieć swoją taką czy inną orkiestrę. Będziemy szukali takich rozwiązań w sytuacji, kiedy nie można, czy są kłopoty z powoływaniem tych szkół.

Czwartym priorytetem i zadaniem ministerstwa jest to, o czym często się zapomina, czyli człon naszej nazwy: dziedzictwo narodowe. Chcemy rozwijać programy, instytucje, treści, które są związane z polską tożsamością. Uważamy, że dla funkcjonowania wspólnoty polskiej jest to podstawowe i ważne. Bierzemy przykład z Europy. W takich krajach jak Francja, Niemcy to jest podstawa treści kultury, która jest tam wspierana przez państwo – wbrew temu, co często mówi się na ten temat. Chcemy, żeby w Polsce ten wątek był wzmocniony. Pan minister Sellin może będzie mówił o tym bardziej szczegółowo, bo przede wszystkim za to odpowiada, ale nie tylko.

Mamy kilka pomysłów i projektów, które będą realizowały to zadanie, ten cel. Mam nadzieję, że już w tym tygodniu podpiszemy umowę z architektami na przeprojektowanie, to jest dość skomplikowane do tłumaczenia, ale w każdym razie chodzi o Muzeum Historii Polski. Jest to instytucja powołana od 10 lat, jak państwo wiecie, przez wiele lat wstrzymywana. W cyklu kampanii wyborczych ostatnich lat, niecały rok temu nastąpiło pewne przyspieszenie i my zaakceptowaliśmy tę nową lokalizację. Chcemy, żeby Muzeum Historii Polski było na terenie Cytadeli, bo tam jest szansa jego zbudowania. Gdybyśmy teraz cofali się do innych lokalizacji, to znowu by to trwało, najprawdopodobniej byłoby bardzo dużo różnego typu kłopotów, problemów i też nie byłoby wiadomo, kiedy osiągnęlibyśmy ten cel.

Przypominam, że mamy w Polsce zbudowanych wiele nowych muzeów. W tej chwili jest w budowie Muzeum II Wojny Światowej, zresztą w wieloletnim programie rządowym jest ono obliczane na prawie 0,5 mld zł a tymczasem Muzeum Historii Polski było projektowane w jakimś terminie przyszłym nieznanym i za sumę znacznie niższą – 300 mln zł. Uważamy, że te proporcje są dziwne, ale nie będziemy ich zmieniać, ponieważ Muzeum II Wojny Światowej jest w realizacji, mimo że obok było od dawna już projektowane i był zaczątek Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 roku. Powstała jakaś dziwna wojna między muzeami – z przyczyn politycznych, jak wiemy.

Muzeum Historii Polski będzie wybudowane, mam nadzieję, na stulecie niepodległości Polski i będzie elementem odczarowania Cytadeli warszawskiej. Cytadela będzie otwarta dla mieszkańców Warszawy i dla mieszkańców Polski. To będzie park muzeów. W tej chwili mamy tam Muzeum X Pawilonu, Muzeum Katyńskie. Będzie nowe muzeum – Muzeum Historii Polski i będzie nowa siedziba Muzeum Wojska Polskiego przeniesiona z obecnej siedziby. Dzięki temu Muzeum Narodowe wreszcie odetchnie, bo tam jest za mało miejsca, jak państwo wiecie. Myślę, że to jest dobra koncepcja. Zamienimy Cytadelę w piękny park muzealno-wypoczynkowy, bo to ma być miejsce nie tylko refleksji historycznej, ale także wypoczynku dla obywateli, edukacji. Będzie tam rozwiązanych wiele różnych spraw plenerowych, dużo zieleni, bo samochody schowamy do parkingu podziemnego.

To jest bardzo piękny projekt. Będzie wjazd od Wisłostrady, będzie większe otwarcie od miasta tam, gdzie jest skomunikowanie z komunikacją miejską i będzie to zamknięcie ciągu Traktatu Królewskiego – od Wilanowa przez pałace, rezydencje, przez Stare Miasto, Nowe Miasto do Cytadeli, do tego parku muzealnego. Myślę, że to fajny projekt. Zespoły spotykają się praktycznie codziennie. W piątek mamy zaplanowane podpisanie umowy z architektami, bo to jest kwestia przekształcenia dawnego projektu Muzeum Wojska Polskiego. Z wojskiem też się porozumieliśmy. Wojsko zawsze ma swoje interesy, ale bardzo dyplomatycznie i wspólnie podjęliśmy decyzję i oba muzea będą budowane, będą ze sobą współpracowały. Mało tego, w budynku Muzeum Historii Polski część magazynów będzie przeznaczona dla wojska, byśmy wszyscy się zmieścili a wspólne będą pracownie konserwatorskie.

Innym projektem, który też jest z tym związany, są projekty poszczególnych muzeów specjalistycznych, bardzo ważnych, które od lat nie były w Polsce budowane a są związane z polską tożsamością i są konieczne.

Wreszcie czymś innym jest to, co niektóre polskie media już zdążyły skrytykować. To dziwne, krytykowały nie widząc, bo nam zarzucano, że coś krytykujemy a my nie krytykowaliśmy nie widząc, natomiast już od początku zderzaliśmy się z krytyką czegoś, czego jeszcze nie ma, ale będzie.

Konkurs scenariuszowy będzie podpisany w ciągu – myślę – najbliższych dwóch tygodni. Będzie projekt dużej produkcji filmowej o charakterze historycznym – na podstawie projektu scenariuszowego, tak jak to się profesjonalnie robi.

Chcemy, żeby to była mocna rzecz w sensie – użyłem złego określenia, zaraz media będą to… To nie będę kończył i nie będą wiedziały, od czego zacząć.

Chcemy żeby to był projekt przede wszystkim wysokiej jakości artystycznej i to jest podstawowe kryterium. W zespole, który to przygotowuje, są osoby o różnej wrażliwości ideologicznej, a przede wszystkim są reprezentanci środowiska filmowego, zarówno szef Stowarzyszenia Filmowców Polskich, jak i bardzo znany scenarzysta pan Jarosław Sokół, pan Maciej Pawlicki – producent, pan Niderhaus, który jest szefem Wytwórni Filmów Dokumentalnych. Ponieważ wytwórnia jest częścią ministerstwa to stwierdziliśmy, że użyjemy naszej instytucji państwowej do tego, żeby była taką platformą produkcyjną, natomiast jeszcze nie przesądzamy, kto będzie koproducentem.

W tej chwili projekt jest przygotowywany i jeszcze raz chciałem zapewnić, że to będzie oddzielne finansowanie niż to dotychczasowe dla środowiska filmowego poprzez Polski Instytut Sztuki Filmowej. Chcemy zmontować oddzielną inżynierię finansową do tego projektu, żeby nie blokować innych pomysłów.

W tej chwili zresztą tworzy się w filmie bardzo dużo projektów z dziedziny szeroko pojętego dziedzictwa narodowego. Powstaje film o Nowaku-Jeziorańskim, powstaje kilka innych filmów z tego obszaru i to bardzo dobrze.

To w zasadzie cztery główne cele i zadania, które sobie stawiamy. Myślę, że teraz może przejdźmy do pytań, do dyskusji. Zresztą pani przewodnicząca wie, do czego mamy przejść, ja jestem tutaj tylko usługowo.

Dziękuję.

Przepraszam bardzo, pan minister Sellin chciałby uzupełnić.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin:

Jeśli taka jest wola pana premiera to ja tylko powiem o rzeczach, o których warto jeszcze powiedzieć a nie zostały poruszone.

Przy okazji debaty budżetowej mówiliśmy już w Komisji o pieniądzach. Być może nie wszyscy posłowie byli obecni na tym posiedzeniu, więc może warto to syntetycznie skonkludować.

Środków w dyspozycji Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na rok 2016 jest (zaokrąglając) około 3,5 mld zł. To oznacza, że to jest mniej więcej poziom 1% budżetu państwa, czyli to jest to, o czym przez wiele lat dyskutowaliśmy, że byłoby warto dojść do takiego poziomu, ale – oczywiście – ambicje są większe. Niektóre kraje UE mają 2-2,5%, oczywiście – takie najbogatsze, natomiast jest to już przyzwoita średnia.

Na perspektywę 2014-2020 mamy zabezpieczone na kulturę środki europejskie w wysokości 460 mln euro, czyli z grubsza 2 mld zł. To jest duża suma, aczkolwiek będzie problem (to też sygnalizowałem) z wydaniem tych pieniędzy. Będziemy się starać, ale będzie problem ze względu na dziwną blokadę, którą wymyśliła Komisja Europejska, że na projekty kulturalne można wydawać tylko do 5 mln euro, czyli (jak określa się to w dyskusjach wewnętrznych) na drobnicę. Mamy wymyśleć drobnicę a nie można realizować ambitnych dużych projektów, chociażby infrastrukturalnych. Jest to problem nie tylko dla Polski, to jest problem dla dużych krajów, które mają ambitną politykę kulturalną, również infrastrukturalną w tej dziedzinie, jak Niemcy, Francja. Są dyskusje na ten temat, są sprzeciwy, natomiast nadal ta decyzja obowiązuje. Jeśli już ogłosiliśmy nabór do końca marca na te środki europejskie to wszyscy się do tego dostosowują. Nie ma większych wniosków niż na 20 mln zł, bo – po prostu – nie można przekraczać tego limitu.

W związku z tym podjęliśmy decyzję, że w ramach środków europejskich zrealizujemy rzecz, która była zaległa od wielu lat i warto to zrobić. Chodzi o to, żeby termomodernizować 160 z 280 szkół artystycznych, które są w dyspozycji ministra kultury. Często są to szkoły ulokowane w starszych budynkach albo wręcz w budynkach zabytkowych i jest tam problem z termomodernizacją. Indywidualne projekty na każdą szkołę zawsze

mieszczą się w tej puli, więc po prostu warto masowo jedną rzecz porządnie załatwić i będzie to załatwione w tej perspektywie finansowej.

Oczywiście, są też pieniądze z EOG, z Funduszu Promocji Kultury (też o tym mówiliśmy), który wynika z miłości Polaków do hazardu. Nie wiem, czy wypada zachęcać Polaków do hazardu, ale akurat, jeśli grają w totolotka, to można przeznaczyć więcej pieniędzy na kulturę.

Jeżeli chodzi o cyfryzację instytucji kultury to w dyspozycji Ministra Cyfryzacji (pani minister Streżyńskiej) jest 400 mln zł na instytucje kultury, na projekty cyfryzacyjne. Muszę tutaj powiedzieć, że instytucje kultury stanęły na wysokości zadania, przedstawiły bardzo dobre projekty. Myślę, że do 2020 roku (albo troszkę później, bo zawsze jest lekki poślizg przy realizacji tych projektów) będziemy mieli bardzo dużą przestrzeń kultury dostępną w przestrzeni cyfrowej, jeśli chodzi o dostęp do szeroko pojętych zasobów, które mamy w instytucjach – zasobów muzealnych, archiwalnych i zasobów treściowych, które są również w instytucjach muzycznych czy teatralnych. Będzie o wiele szerszy dostęp do kultury i te pieniądze na pewno będą dobrze zagospodarowane.

Mówiliśmy również o tym, że o 20% zwiększyliśmy budżet na zabytki. Będziemy się starali z roku na rok powiększać tę pulę, bo potrzeb naprawdę jest bardzo dużo. Na program operacyjny, który mamy w dyspozycji i który można przeznaczyć na rewaloryzację zabytków, aplikacji jest tyle, że mimo tego powiększenia jesteśmy w stanie zaspokoić tylko 15% aplikacji, więc widać, że Polska zabytkowa płacze, chce więcej i potrzeb realnych naprawdę jest więcej, więc będziemy się starali z roku na rok powiększać ten budżet.

Symbolicznie zwiększyliśmy o 100% program „Patriotyzm Jutra", który jest realizowany od 10 lat, ale w ostatnich latach był realizowany bardzo skromnie, więc postanowiliśmy przywrócić go do jakiejś właściwej rangi.

O polityce historycznej mówił pan premier, ja tylko powiem jeszcze o paru konkretach.

Oczywiście, wszyscy wiemy, że politykę historyczną długofalowo można prowadzić w sposób systemowy poprzez trwałe instytucje. Tych instytucji trochę mamy, ale wielu jeszcze brakuje. Widać, jaki jest pozytywny efekt działania Instytutu Pamięci Narodowej dzięki długoletniemu trwaniu i działaniu, widać, jaki jest pozytywny efekt działania Muzeum Powstania Warszawskiego dzięki długoletniemu trwaniu i działaniu, ale brakuje (o niektórych rzeczach wspomniał pan premier) takich rzeczy, jak Muzeum Historii Polski realizowanego w ramach wieloletniego programu rządowego. Tak samo Muzeum II Wojny Światowej, tak samo Muzeum Piłsudskiego w Sulejówku, tak samo Muzeum Jana Pawła II i Kardynała Wyszyńskiego w Wilanowie. Powołaliśmy też Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 r. Powołaliśmy także Muzeum Piaśnica.

Jeśli w pytaniach państwo będziecie chcieli się dowiedzieć dlaczego to, oczywiście, teraz nie będę tego rozbudowywał, ale były ku temu poważne uzasadnienia.

Wspieramy też inicjatywy, które nie wychodzą z ministerstwa, tylko od władz samorządowych, od różnych instytucji obywatelskich w dziedzinie muzeów, które zajmują się polityką historyczną, jak np. Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce, Muzeum Sybiru rodzące się w Białymstoku czy Muzeum Kresów Wschodnich. Inicjatyw jest dużo w różnych miejscach Polski.

Muzeum Żołnierzy Wyklętych czy szerzej opozycji niepodległościowej powojennej będzie też na Rakowieckiej, bo tam ginęli nie tylko żołnierze wyklęci, ale po prostu politycy podziemia niepodległościowego, więc będzie tutaj nieco inna nazwa, ale to też będzie upamiętnienie miejsca, gdzie ich przetrzymywano i gdzie ich mordowano – w tych piwnicach i kazamatach. Jesteśmy już dogadani w tej sprawie z Ministerstwem Sprawiedliwości, żeby kawałek aresztu śledczego, który tam jest, przeznaczyć na cele muzealne.

Mamy rocznice.

Oczywiście, w tym roku 1050-lecie Chrztu Polski i Powstania Państwa Polskiego. To jest rocznica tożsama, można powiedzieć, że wraz z chrztem Polski powstało państwo polskie i pojawiło się na arenie dziejów, więc – oczywiście – ta rocznica jest realizowana przez państwo, przez Kościół i inne wyznania chrześcijańskie w Polsce, bo to ich wszystkich dotyczy.

W perspektywie dwóch lat mamy wielką rocznicę 100-lecia niepodległości i będziemy proponować całemu rządowi wieloletni program rządowy pt. „Niepodległa 2018", w któ-

rym chcemy zaangażować jak najwięcej instytucji, środowisk społecznych i jak najszerszą i ekumenicznie pomyślaną wspólnotę polityczną polską, żeby rok 2018 był celebrowany właśnie przez cały rok a nie tylko 11 listopada, żeby refleksja nad polskim losem historycznym w różnych formach (ludycznych i poważnych) była kontynuowana przez cały rok 2018.

Dyskutujemy też nad nową formą promocji kultury polskiej za granicą. Oczywiście do tego jest przeznaczony Instytut Adama Mickiewicza, który wymaga mocnej reformy, jeśli chodzi także o sposób działania. Dyskutujemy też z Ministerstwem Spraw Zagranicznych na temat „zadaniowania" dwudziestu czterech instytutów polskich, które są rozsiane po całym świecie, które zajmują się czymś, co MSZ nazywa dyplomacją publiczną a dyskutujemy z MSZ o tym, żeby te instytuty jednak mocniej zajmowały się promowaniem najlepszego towaru eksportowego, jaki Polska ma, czyli polską kulturą. Znajdujemy tutaj ze strony MSZ duże zrozumienie i myślę, że wypracujemy jakąś formę, nawet sformalizowaną, tej współpracy.

Coraz więcej sukcesów i myślę, że to będzie narastać, mamy, jeśli chodzi o rewindykację dóbr kultury zrabowanych w czasie II wojny światowej. Tu też współpracujemy z MSZ, bo i tam jest komórka, która się tym zajmuje, ale kluczowe zespoły eksperckie są w naszym ministerstwie. Proszę państwa, myślę, że w najbliższych latach czasami będziemy mocno zaskakiwać tym, co się udało uzyskać w tej dziedzinie, bo naprawdę jest coraz więcej profesjonalnych działań (można powiedzieć – detektywistycznych), wynikających także z tego, że wiele instytucji kultury w świecie cyfryzuje się i ujawnia swoje zasoby. Dzięki ujawnianiu tych zasobów nasi detektywi potrafią wykryć rzeczy, które powinny być w innym miejscu, po prostu, powinny wrócić do Polski. Myślę, że w najbliższych latach będzie dużo zdarzeń w tej dziedzinie.

Wreszcie mam prośbę do szanownego prezydium komisji kultury i posłów pracujących w tej Komisji. Tę prośbę sformułowaliśmy też senatorom z komisji kultury. Chodzi o to, żeby uporządkować sprawę patronatów na dany rok. W tym roku mamy Rok Sienkiewicza, Rok Feliksa Nowowiejskiego, Rok Cichociemnych i bardzo dobrze, tylko z punktu widzenia solidnego działania, które możemy uruchomić, ogłaszanie takich patronatów pod koniec roku trochę utrudnia możliwość ambitnego potem realizowania takich patronatów z punktu widzenia polityki resortu.

Oczywiście zrobimy, co można.

W każdej z tych dziedzin zrobimy, co można, ale mamy prośbę, żeby umówić się w komisji kultury sejmowej i senackiej, by takie patronaty ogłaszać najpóźniej do połowy roku, a nawet byłoby lepiej do końca I kwartału. Proszę o taką dyskusję, żeby szefowie komisji kultury Sejmu i Senatu poszli do marszałków i powiedzieli, że tak należy robić. Gdybyśmy znali takie patronaty wcześniej, przynajmniej z półrocznym wyprzedzeniem, to można by solidniej pracować na rzecz promocji tych nazwisk czy zjawisk, które są patronem danego roku – po prostu w następnym roku.

Tutaj ja niczego nie sugeruję, bo to jest oczywiście wolna wola państwa posłów, chociaż sami też jesteśmy posłami, więc mamy do tego prawo.

W przyszłym roku jest 200-lecie śmierci Tadeusza Kościuszki i 160-lecie urodzin Józefa Conrada Korzeniowskiego, więc myślę, że warto się nad tym zastanowić, bo także z punktu widzenia promocji polskiego doświadczenia historycznego i polskiej kultury za granicą ze względu na znajomość tych postaci za granicą można by zrobić coś z wielkim rozmachem, jeśli w przyszłym roku zdecydowalibyśmy się np. na takich patronów.

To może tyle tytułem uzupełnienia.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Ja od razu odpowiem, że – oczywiście – wystąpimy z inicjatywą zmiany tych terminów. Jeszcze przedyskutujemy to, żeby jak najlepiej ustalić te terminy. Oczywiście, poważnie traktujemy propozycje patronatów następnego roku ministerstwa kultury, bo wiadomo, że tutaj decydujące jest znaczenie ministerstwa, żeby sensownie uczcić i rozpromować tego typu patronaty.

Przystępujemy do dyskusji.

Do tej pory zgłosiła się pani przewodnicząca Śledzińska-Katarasińska, pani marszałek Kidawa-Błońska.

Bardzo proszę panią przewodniczącą a ja będę dalej wpisywała na listę.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Panie ministrze, pani przewodnicząca, przepraszam, rzeczywiście tak tu się wyrywałam, ale zresztą nie tylko ja. Znacznie wcześniej zostało zwołane posiedzenie rady programowej telewizji publicznej, w której jestem, ale także dwie panie posłanki siedzące na tej sali. Mogłam przenieść o godzinę, ale ponieważ jest to spotkanie również z nowym prezesem, to nie można było tego odwoływać, zresztą – jak sądzę – nie było sensu. Stąd przepraszam, nie będę zadawała pytań, bo prawdopodobnie już nie zdołałabym usłyszeć odpowiedzi.

Przepraszam za wyjście.

Mam natomiast trzy uwagi.

Jeśli chodzi o patronaty to całkowicie się zgadzam. Pani przewodnicząca Kruk wie, że w ubiegłej kadencji właśnie z naszej Komisji do prezydium Sejmu wpłynął wniosek o zmianę tych terminów. Wiedzieliśmy, że są one kompletnie bez sensu. Jakoś tak się złożyło, że we wcześniejszych prezydiach Sejmu nie znalazły one zrozumienia.

Jeśli chodzi o to, co jeszcze powiedział pan minister Sellin, to był taki obyczaj, co zresztą pan wie i jeszcze pamięta, że bardzo często występowało ministerstwo. Są wnioskodawcy różnych patronatów i bardzo często ministerstwo występowało z sugestiami do Sejmu, czy do Komisji bądź bezpośrednio do prezydium. Zawsze te sugestie były uwzględniane, ponieważ rozumieliśmy, że wtedy jest jakiś program – nazwijmy go – rządowy. Nie tylko chodzi o sympatie czy antypatie, tylko o to, że właśnie ministerstwo widzi taką potrzebę i też ma jakiś program. Myślę, że tutaj te działania powinny być z dwóch stron i na pewno akurat o to Komisja się nie posprzecza.

Odnosząc się do tego, co powiedział pan premier, muszę powiedzieć, że to jakiś znak. Nie wiem, może trzeba już troszkę być mistykiem w tym Sejmie, bo tu nigdy nie wiadomo, co się dzieje. Akurat dzisiaj w holu spotkałam niegdyś ministra Pałubickiego i to jakby wyszło, bo dzisiaj jakoś pojawił się tutaj ten temat. W roku 2000 (szczęśliwie mogę o tym mówić, bo już nikt nie powie, że to zrobiła PO, bo wtedy moje środowisko ani Platforma nie rządziła) przyjęliśmy bardzo radykalną reformę organizacyjno-strukturalną odnoszącą się do kultury. Ponieważ w 1999 roku ówczesny minister Pałubicki był jednym z autorów tej struktury, to tak jakoś wyszło, że dzisiaj go spotkałam i możemy o tym mówić.

Oczywiście, ja nie kwestionuję prawa. Każda ekipa rządząca, każda władza ma prawo coś podważać. W tej chwili są 3 mld zł, a pamiętam czasy, kiedy to był 1 mld zł i pan minister Sellin też pamięta takie czasy. Te 3 mld zł to jest mniej więcej 20% środków wydawanych na kulturę, ponieważ ją zdecydowanie zdecentralizowaliśmy. Oczywiście, można powiedzieć, że w samorządach różnie bywa, ale uznaliśmy, że samorządy są tymi organizmami, które nie tylko są od chodników, dróg i „Orlików", tylko właśnie także od kultury. Środowisku może to się nie do końca podobało, ale to się jakoś przez 15 lat uregulowało, ułożyło. Mamy taki schemat, jaki mamy. Można go podważyć, natomiast przez samo rozszerzanie instytucji współprowadzonych to właściwie zawsze będą u pana premiera pod drzwiami delegacje, które będą chciały, bo to jest kwestia pieniędzy.

Powtarzam, można z powrotem kulturę scentralizować, tylko trzeba sobie zdawać sprawę z tego, jakiego rzędu są to wydatki. Te 3 mld zł, wszyscy wiedzą, to z budżetu centralnego jest mniej więcej 20% środków wydawanych na kulturę. Jeśli zmienimy, to z budżetu musimy dodać te 80%, proszę bardzo, może dodamy.

Pan premier trochę mnie osobiście zahaczył (ale to nic dziwnego, bo jesteśmy posłami z tego samego miasta) mówiąc o Narodowym Centrum Kultury Filmowej.

Panie premierze, pan dobrze wie, że te 2 mln zł to naprawdę jest kropla w morzu tego, co ma iść na tę instytucję. Większość środków daje samorząd i w związku z tym trudno oczekiwać, że za te 2 mln zł rocznie ministerstwo będzie miało ogromny wpływ.

Jeśli chodzi o dyrektora to, o ile wiem, był regularny konkurs. Prawdę powiedziawszy jest to jakiś kulturoznawca z Krakowa, w ogóle w życiu jeszcze nawet nie widziałam

człowieka. Wygrał ten konkurs, natomiast delegowanie swoich przedstawicieli do rady programowej, według mnie, jest ogromnym wpływem na funkcjonowanie tej instytucji, więc zachęcam pana premiera, żeby ministerstwo delegowało tych przedstawicieli, bo ta instytucja łącznie z dyrektorem stoi w miejscu i nie bardzo może zacząć działać…

Minister Piotr Gliński:

Nie z tego powodu, pani poseł…

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Panie premierze, przepraszam – ja, broń Boże, nie chciałam tutaj zaczepiać. Jestem tam może bardziej codziennie i z tego co wiem, tak to mniej więcej wygląda. Chciałam tylko powiedzieć, że jeśli przyjmujecie państwo taką strategię, że z powrotem kulturę centralizujemy to bardzo proszę to powiedzieć – powiedzieć, ile będzie pieniędzy i ile tych pieniędzy będzie w budżecie i wtedy możemy o tym rozmawiać.

Jeszcze jedna uwaga.

Myślę, że na tej sali każdy w jakimś mniejszym bądź większym zakresie miał lub ma (tu spojrzałam na pana posła Liroya-Marca) do czynienia z kulturą, ale to starsze pokolenie nie może się na nic innego powoływać tylko właśnie dokładnie na to, że było w jakimś ruchu studenckim. Ja też byłam, natomiast myślę, że samo odgrzewanie tego, że wrócimy do „Pegaza”, że coś tam zrobimy, to może już to było, może już to było, może to się po prostu zmieniło. Może ta kultura popularna musi troszkę inaczej wyglądać a ponieważ mamy tutaj aktualnych i aktywnych twórców, to może niech oni mówią, jak to powinno wyglądać.

Kanał „Kultura” nie jest programem niszowym. Proszę państwa, po cyfryzacji i wprowadzeniu tych wszystkich programów na multipleks to już nie jest niszowe. Zresztą jestem bardzo ciekawa, czy dzisiaj powie coś o tym pan prezes Kurski. Albo uznajemy, że kanały tematyczne są niszowe, a koncentrujemy się na programie I i II albo uznamy, że jednak media audiowizualne idą w kanały, bo tak jest na świecie i tak jest w Europie i przestajemy to traktować jako niszowe, a mamy trochę inną, taką wymieszaną ofertę w programach ogólnotematycznych. To też jest kwestia koncepcji i tak jak mówię, każda ekipa ma prawo do zaproponowania swoich wzorców i swoich koncepcji, więc ja mogę tylko co najwyżej (przynajmniej w tej chwili) obserwować i uznać, że coś jest słuszne albo nie, że coś przynosi dobre efekty albo nie.

Dziękuję bardzo i przepraszam, panie premierze, ale zarówno ja, jak i dwie moje koleżanki niestety będziemy wychodziły, bo…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pan premier chce *ad vocem*, więc może jeszcze chwileczkę.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Tak, bardzo proszę, oczywiście.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Bardzo proszę, panie premierze.

Minister Piotr Gliński:

Postaram się krótko, skoro pani wychodzi.

Troszeczkę jest nieporozumienie, ja absolutnie nie mówię, że my chcemy scentralizować politykę kultury. Jest taki model, jaki jest, ja go opisałem. Na pewno troszeczkę będziemy zmieniali pewne rzeczy, tak jak to przedstawiłem, ale nie zmienimy tego modelu na model scentralizowany. Po to mamy m.in. samorządy.

Jako socjolog wiem, że to jest jedna z najbardziej udanych, choć bardzo bolesnych, polskich reform, jeżeli chodzi o samorządy. Mam bardzo wiele zastrzeżeń, ale – oczywiście – dobrze, że one są i że na poziomie lokalnym możemy się „samorządzić”, mimo że jest tam też wiele bardzo negatywnych zjawisk. To wszystko jest opisane i znane.

Chodzi tylko o lekkie przesunięcie proporcji a ja mówiłem konkretnie tylko o kilku instytucjach. Nie sądzę, żeby więcej niż dziesięć instytucji ewentualnie chcielibyśmy przejąć w ciągu tych czterech lat (mówię o kadencji przewidywalnej, ale – oczywiście – liczę, że będzie więcej możliwości czasowych). Mamy kilka wyraźnych celów instytu-

cjonalnych, które warto byłoby przejąć w tym sensie, żeby wzmocnić współprowadzenie przez dofinansowanie przez państwo. Tam po prostu źle się dzieje i te instytucje padną a one są zbyt cenne, żeby ich nie podtrzymać – i tylko to miałem na myśli.

Pani mówi, że to są wielkie wydatki. Oczywiście, to są duże obciążenia, ale w obszarze kultury mieliśmy i mamy także bardzo wiele niegospodarności. Ja już nie chcę wywoływać wilka z lasu, ale olbrzymie sumy były wydawane na instytucje, projekty i działania, które z mojego punktu widzenia są bardzo wątpliwe, jeżeli chodzi o ich potrzebę dla dobra publicznego, dla Polski. Można by znacznie oszczędniej szafować tymi sumami. To nie jest jakaś nowa strategia, my nie walczymy z decentralizacją i z samorządowym podejściem do kultury.

Odnośnie do tego, co pani powiedziała o tej instytucji łódzkiej. Jeżeli ma to być Narodowe Centrum Kultury Filmowej, to nie jest to czysto samorządowe i dlatego bardziej racjonalna powinna być decyzja. Jeżeli mamy cztery czy pięć instytucji filmowych o charakterze centralnym, narodowym o podobnych funkcjach, to jest pytanie: dlaczego?

Wiem już, bo znam odpowiedź, gdyż wbrew temu, co pani powiedziała, byłem w Łodzi w poniedziałek, w piątek. Bywam w Łodzi i rozmawiałem z panią prezydent Zdanowską. Mówiła pani coś takiego, ale tak między nami, że pani bywa częściej, pewnie bywa pani częściej, to prawda. Są już plany łączenia tego np. z Muzeum Kinematografii, bo po co dwie instytucje? Nie, no miało być, bo trzeba było „EC1" czymś wypełnić. Jeżeli chodzi o te 2 mln zł, to jest wszystko budżetowo. „EC1" to jest taka szersza instytucja kultury budowana w Łodzi i w ramach tego ma być Narodowe Centrum Kultury Filmowej, te państwowe 2 mln zł jest w całości na NCKF. Z tego, co wiem, samorząd – nie. Są na to ściągane pieniądze europejskie, to jest inna kwestia…

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

10 mln zł, panie premierze, z samorządu.

Minister Piotr Gliński:

Na „EC1" a nie na NCKF.

Dobrze, nie będziemy się kłócili.

Jeśli chodzi o konkurs, to konkurs się odbył, owszem. Wynik był nierozstrzygnięty, ponieważ kandydaci nie spełniali nawet formalnych oczekiwań i wbrew formalnym oczekiwaniom została powołana jedna z osób, która brała udział w tym konkursie, natomiast pomysłodawca tego centrum nie został powołany z niewiadomych powodów. Nie znam ani jednego ani drugiego, chyba ani jeden ani drugi nie jest politycznie związany ani z wami ani z nami.

To jest inna kwestia, natomiast mówię o przykładzie, o tym, jak to troszeczkę jest dziwne, żeby tylko następny minister kultury nie podejmował decyzji, więc podjęto decyzję wbrew procedurom, bo konkurs do niczego nie doprowadził. Żeby było jasne, my to zaakceptowaliśmy. Ja publicznie mówiłem, dajemy szansę nowemu szefowi. Przecież nie będziemy się kłócili o tę kwestię, skoro są też podpisane umowy. Ja tylko wyrażam zdziwienie, że podpisuje się umowę na pięćdziesiąt lat i nikt nie jest mi w stanie wytłumaczyć, dlaczego.

Jeszcze jedno słowo o tej niszowości.

Niestety, tak jest faktycznie, że współczesne telewizje zamykają się w kanałach tematycznych, jest to „poczłonkowanie", targetuje się konsumenta a ja nie chcę mieć konsumenta, chcę mieć świadomego obywatela, świadomego swojej pozycji i istoty wspólnoty, w której żyje i takiego, który będzie miał w ofercie kultury popularnej także wyższe wartości – i o to mi chodzi. Jeżeli zamykamy w niszowości to bardzo się cieszą ci, którzy zarabiają na telewizji a nie zarabiają na wyższych wartościach, nie zarabiają na wyższym poziomie świadomości, edukacji i wtedy w złym kierunku idzie kultura, funkcjonowanie życie publicznego w ogóle na świecie. Kryzys globalny jest m.in. tym spowodowany, że główne tendencje polegają na tym, że się zamyka konesera w pudełku pt. kanał tematyczny, prawda?

Może to jest walka z wiatrakami, ale wydaje mi się, że to jest także rola polityka, który się zajmuje kulturą, żeby niezależnie od wysokiego poziomu kanału tematycznego

dbać o wysoki, najwyższy, jaki jest możliwy, poziom oferty kulturalnej w popularnych, podstawowych kanałach w mediach publicznych.

Tyle, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

I taka jest niewątpliwie misja mediów publicznych.

Dziękuję bardzo.

Pani marszałek, czy pani by się nie obraziła, gdybym teraz udzieliła głosu Barbarze Bubuli, bo będzie musiała wyjść?

Dziękuję serdecznie.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Bardzo dziękuję pani przewodniczącej, przede wszystkim – pani marszałek.

Poproszę o to, by pan premier potraktował mój głos jako krótkie dwa postulaty, dlatego że – rzeczywiście – z paniami posłankami musimy w tej chwili wyjść, więc żeby nie było niegrzecznie, pozwolę sobie właśnie na taką formę.

Pierwszy krótki postulat, ale ważny – moim zdaniem – dotyczy wzmocnienia instytucjonalnego i finansowego Rady Języka Polskiego. W programie działania naszej Komisji mamy spotkanie z Radą Języka Polskiego, a myślę, że pan premier ze względu na to, że ma funkcję nieco wyższą niż tylko minister kultury, ma możliwość przyjrzenia się temu, ponieważ w tej chwili RJP jest usytuowana jako podrzędna jednostka w PAN z bardzo niskim budżetem, bodaj tylko z jedną drugą etatu na funkcjonowanie całego sekretariatu. To rzeczywiście jest sytuacja nienormalna, dlatego że obywatele chcący zgłaszać różne postulaty dotyczące języka polskiego nie mają instytucji do której mogliby się zwrócić, która na stałe by ich obsługiwała. Jako znana w Sejmie i w Polsce posłanka typu „pani od polskiego” odbieram tego rodzaju telefony, maile, listy od ludzi, którzy traktują mnie jako zastępczą instancję w tym zakresie, więc bardzo proszę o przyjrzenie się tej sprawie.

To jest pierwszy postulat.

Drugi postulat dotyczy wykorzystania tego, co już mamy w zakresie darmowych nagrań literatury polskiej, które były dokonywane przez Polskie Radio, przez Narodowy Instytut Audiowizualny.

Panie premierze, są one – niestety – bardzo niedostępne, albo w tej chwili w ogóle niedostępne w domenie publicznej. Jeżeli są dostępne, to bardzo często są dostępne z defektami i mówię to z całą odpowiedzialnością, dlatego że słucham literatury nagranej przez Narodowy Instytut Audiowizualny i, niestety, jest ona wadliwa technicznie. Poucinane są odcinki, np. „Widnokrąg” Myśliwskiego ma poucinane odcinki. Nikt tego nie sprawdza, nikt tego nie kontroluje, nikt tego nie promuje. Jest ogromny zasób możliwy do wykorzystania w zakresie darmowego dostępu obywateli do bardzo nowej, atrakcyjnej formy polskiej literatury czytanej przez najlepszych aktorów. Tam jest „Ziemia obiecana”, „Lalka”, są powieści współczesne, jest Józef Mackiewicz (chyba trzy czy cztery powieści) i nie ma informacji o tych możliwościach dla szkół, dla miłośników literatury, dla ludzi, którzy chcieliby w tej formie korzystać z już istniejącego zasobu.

Stąd prośba o to, żeby to udrożnić, wypromować i za pośrednictwem Polskiego Radia czy za pośrednictwem Narodowego Instytutu Audiowizualnego umożliwić korzystanie z tej literatury w dobrej jakości.

Bardzo dziękuję i przepraszam za wyjście w tym momencie, ale już musimy jechać na Woronicza.

Dziękuję.

Minister Piotr Gliński:

Oba postulaty przyjąłem do realizacji.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani marszałek.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Wracając do spraw patronatów chcę powiedzieć, że – rzeczywiście – powinniśmy się tym zajmować wcześniej, żeby można to było planować w budżecie na następny rok, żeby można było podejmować zadania.

Ja jednak byłabym za tym, żebyśmy ograniczyli liczbę patronów danego roku, żeby to było mocniejsze, dawało szansę. Kiedyś mieliśmy trzech patronów, teraz poszerzyliśmy. Jeżeli to mają być mocne programy i ministerstwo kultury mogło to udźwignąć, to powinniśmy się zastanowić, czy – rzeczywiście – lepiej mniej a lepsze programy czy rozszerzać. Czasami nawet nie ma szansy na przygotowanie publikacji czy programu, które aktywizowałaby ludzi.

Cieszę się, że jest tutaj podobne myślenie ministerstwa i Komisji. Zresztą pani przewodnicząca wie, że wielokrotnie mówiliśmy o tym, żeby tak to funkcjonowało.

Chciałam powiedzieć, że bardzo się cieszę, że ten pomysł z wyspą muzeów na Cytadeli państwu się podoba. To nie jest tak, że to było robione na ostatnią chwilę. Wiele miesięcy, lat poświęciłam na to, żeby udało się porozumienie MON, ministerstwa kultury i miasta, bo to jednak musiały być trzy ciała, które będą chciały ze sobą współpracować a, rzeczywiście, data 2018 roku, to, że będzie 100-lecie, było ważne, żeby to wszystko udało się zrealizować.

Ten kalendarz, który był przygotowany jeszcze przez poprzedni rząd dawał szansę, że tę inwestycję uda się zrealizować w 2018 roku. Byłam w to zaangażowana, panie premierze.

Cieszę się, że wyspa muzeów podoba się. Rzeczywiście, wtedy bez połączenia współpracy MON, ministerstwa kultury i miasta tego by nie było, także bez zaangażowania dyrekcji muzeum, która bardzo walczyła o to, żeby ten projekt powstał.

Jeśli chodzi o konkurs na scenariusz to nie będzie pierwszy konkurs na scenariusz. Przypominam, że był taki, który dotyczył filmu o powstaniu warszawskim. Powstało kilka scenariuszy i prawie wszystkie zostały zrealizowane, niektóre w mniejszej formie, ale właściwie prawie żaden z tych tekstów nie został zgubiony, czyli to pokazuje, że jest bardzo duży potencjał, że są scenariusze, są ciekawe scenariusze na tak ważne tematy i można je zrobić. Oczywiście był ten jeden sztandarowy najdroższy, ale były mniejsze filmy, mniejsze formy, które były realizowane.

Pan premier mówił o mediach – oczywiście, ja się zgadzam, że trzeba podnosić jakość mediów publicznych, ale media publiczne się zmieniły i nawet w ciągu tych lat, kiedy jesteśmy w Sejmie, one już są kompletnie inne. Chciałabym podnosić jakość mediów publicznych, ale stawianie za wzór programu kulturalnego, który stał się ikoną, „Pegazu"? Pięćdziesiąt lat temu „Pegaz" był wyjątkowy, był nowatorski, nowoczesny. Teraz nawet oglądając archiwa widzimy, że musimy wymyślić coś nowego do promocji kultury, do zachęcania widza do uczestnictwa w kulturze.

Rozumiem, że chodzi o ciekawy, mądry program kulturalny, bo tak to musi być.

Nie uciekniemy od kanałów tematycznych, ale ważne, żeby widz wiedział, że w tych kanałach tematycznych znajdzie ciekawe i mądre wartości, bo już nie da się robić takiej telewizji jaka była dwadzieścia, trzydzieści lat temu. Czasy się zmieniły i ludzie inaczej uczestniczą w kulturze.

Mówił pan o uniwersytetach ludowych, ale właściwie my już mamy coś takiego, może trzeba tylko zwiększyć programy, bo mamy wspaniale rozwijające się uniwersytety trzeciego wieku, które także powstają na wsiach, w małych ośrodkach i one tę rolę wykonują wspaniale. Organizują aktywność kulturalną, edukacyjną i artystyczną, więc może tutaj trzeba tylko wymyślić dodatkowe programy, które dawałyby wsparcie na rozwijanie się. Rzeczywiście, uniwersytety trzeciego wieku przeszły już z dużych miast do małych miejscowości i do wsi. Uważam, że naprawdę są naszym towarem eksportowym, z czego możemy być bardzo dumni.

Jeszcze jedna rzecz, która bardzo mnie zmartwiła, bo pan bardzo dużo mówił o zamierzeniach, o problemach, ale nic pan nie powiedział o edukacji kulturalnej, która jest bardzo ważna, bo nie będziemy mieli uczestników kultury, nie będziemy mieli osób, które będą chciały sięgać po książkę, chodzić do teatru, na koncerty, jeśli edukacja kulturalna nie będzie się dalej rozwijała, jeżeli nie będzie dużo programów edukacyjnych. Tutaj

odczuwam brak, bo to jest bardzo ważne i myśląc nowocześnie o kulturze jest to jeden z najważniejszych elementów.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Do dyskusji zgłosili się: pan przewodniczący Mieszkowski, pan poseł Furgo, pan poseł Giżyński i pan poseł Kamiński.

Zgłasza się pan poseł Sonik, pani poseł Augustyn.

Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Bardzo dziękuję za prezentację państwa programu kulturalnego czy polityki kulturalnej, bo tak to chyba trzeba jakoś precyzyjniej nazwać.

Kilka rzeczy wydaje mi się tutaj bardzo istotne, zasadnicze dla przyszłości nie tylko polskiej kultury, ale państwa polskiego. Chciałbym państwu podziękować przede wszystkim za zwiększenie budżetu na kulturę. To były oczekiwania środowisk artystycznych, instytucji kultury, na co czekaliśmy od wielu lat i po raz pierwszy (już nie wiem, w jakiej perspektywie czasowej dzisiaj można o tym mówić) budżet kultury wzrósł na rok 2016, jeśli dobrze pamiętam, o 100 mln zł. To jest bardzo ważne i niezwykle istotne w kreowaniu tego, co jest naszą najważniejszą wartością i najbardziej zdecydowaną w dialogu z Europą czy ze światem. Oczywiście, idą za tym ważne dzieła artystyczne, sposób prowadzenia instytucji kultury itd.

Niepokoi mnie, że w tym budżecie, który państwo zaproponowali, 7 mln zł zostało odebrane teatrowi. Pan minister Sellin tłumaczył to tym, że rok 2015 był Rokiem 250-lecia Teatru Publicznego i zostały zwiększone pieniądze na działalność teatrów.

Proszę mi wierzyć, panie ministrze, że teatry w Polsce klepią biedę. Proszę wrócić do tego finansowania przynajmniej sprzed roku, dlatego że teatry, które tak naprawdę są zmarginalizowane w sensie finansowym, powinny mieć minimum to, co miały rok temu. Myślę tutaj o teatrach, które są przede wszystkim w takich miastach jak Wałbrzych, Legnica, również Wrocław, Opole. Mnóstwo problemów wiąże się z funkcjonowaniem instytucji publicznych, które są właśnie podległe temu, co nazywamy dotacją podstawową.

W państwa programie zabrakło mi jednej rzeczy a właściwie spójnego programu na kulturę. Wydaje mi się, że dzisiaj ten program, jaki państwo przedstawiliście, można nazwać kulturą kompleksów niższości (idąc za Stefanem Chwinem, który sformułował taką opinię na temat tego, co państwo proponujecie w polityce kulturalnej). Można z tym dyskutować, pewnie trzeba się z tym spierać. Byłbym ciekaw państwa reakcji na te refleksje wybitnego polskiego pisarza.

Oczywiście, jestem bardzo ciekawy, czy macie państwo jakieś wyraźne propozycje wprowadzenia nowej struktury finansowania kultury w Polsce? Przede wszystkim, o czym wspomniała pani Śledzińska-Katarasińska, jest nam potrzebne duże czytelnictwo. W związku z tym, bez ustawy o książce takie czytelnictwo nie będzie miało szansy rozwoju. Myślę, że jest to jedna z bardzo ważnych, czy może nawet najważniejszych, spraw i zadań, które powinny być przez państwa przynajmniej rozważane.

Bardzo istotne jest to, co powiedziałem na początku, czyli sposób finansowania dużych instytucji kultury. W takich krajach jak Francja czy Niemcy duże instytucje kultury są finansowane z trzech źródeł: z ministerstwa, z regionu i miasta. W Polsce nie ma takiego zwyczaju. Można wymienić zaledwie kilka instytucji, które w ten sposób uzyskują pieniądze i dzięki temu dobrze funkcjonują. Z mojego dyrektorskiego, już niemal dziesięcioletniego doświadczenia w Teatrze Polskim we Wrocławiu wiem, że ta część współfinansowania dużej instytucji kultury, która mogłaby wpłynąć na naszą pracę, ciągle jest pomijana. Myślę tutaj o nieuczestniczeniu w tym miasta Wrocławia.

W związku z tym, bardzo ważne jest wprowadzenie do ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej takiego przepisu, który regulowałby to w sposób precyzyjny i ustanowił coś w rodzaju właśnie takiej zasady finansowania tych wszystkich instytucji, które są narażone na rozmaite ruchy polityczne.

Chciałbym też zwrócić państwu uwagę na taką rzecz. Europejskie stowarzyszenie praw autorskich całkiem niedawno przygotowało raport dotyczący finansowania i wpływu naszego życia publicznego poprzez kulturę. Okazuje się, że przemysły kreatywne oraz kultura są trzecim w UE motorem napędzającym rozwój Europy. Bardzo bym sobie życzył i wyobrażał sobie taką sytuację, by państwo przywiązali do tego dużą wagę nie ograniczając swojej aktywności wyłącznie do polityki historycznej, która z mojego punktu widzenia i z państwa przekazu jawi się po prostu jako główny i naczelny cel strategiczny rządu, który państwo reprezentujecie. Dzisiaj powinniśmy raczej zastanowić się nad zdecentralizowaniem tych wszystkich decyzji finansowych, które również objęłyby małe miasta.

Myślę, że podzielam opinię pana premiera w tej części, kiedy mówi pan o globalizacji, o konsekwencjach globalizacji, o tym, w jaki sposób globalizacja funkcjonuje, ale proszę pamiętać o tym, że kultura masowa, którą pan chce wzmacniać, jest rezultatem globalizacji. Kultura masowa i sztuka masowa są nastawione na zysk ekonomiczny, natomiast celem kultury (tak jak ja ją rozumiem, definiowanej jako pewien system wartości) jest zysk społeczny, to co państwo również wielokrotnie podkreślacie w swoich przekazach. Mnie, jako dyrektora teatru, interesuje duża publiczność na ambitnych ważnych przedstawieniach. W związku z tym finansowanie, o którym mówię, to podstawowe finansowanie, czyli wprowadzenie tych trzech elementów, może nam w tym pomóc.

Jest jeszcze jedna rzecz, bardzo istotna, która przez ostatnie lata była zaniedbywana i być może państwo możecie być tutaj jednym z narzędzi czy kimś wspierającym te sprawy. Tak naprawdę chciałbym zaapelować o to, by państwo wsparli artystów sztuk wizualnych, którzy w Polsce tak naprawdę są wyjęci spod prawa. Nie mają ubezpieczeń, nie mają żadnych możliwości. Myślę o malarzach, rzeźbiarzach, artystach, którzy uprawiają wideo-art, a więc tych wszystkich, którzy – po prostu – są w pewnym sensie napędem kapitalistycznego ustroju, a – z drugiej strony – cierpią ogromny niedostatek wynikający z tego, że w Polsce nie ma żadnych osłonowych propozycji dla artystów, którzy decydują się na własną indywidualną drogę.

W związku z tym, apelowałbym do państwa o porozumienie się z ministerstwem pracy w tej kwestii. To jest niezwykle istotne dla sprawiedliwego i sensowego poczucia społecznego tych środowisk, które apelują o to, żeby do tego doprowadzić.

W pańskim wystąpieniu pada takie zdanie: stabilizacja środowisk instytucji kultury. Ciekaw jestem, na czym miałaby polegać ta stabilizacja? Jak chcecie państwo wpływać na tę stabilizację? W moim przekonaniu, istnieje ogromne zagrożenie rozmaitych działań poprzez właśnie wpływ ministerstwa czy np. radnych, jak to ma miejsce w tej chwili w Tarnowie, gdzie teatr świetnie się rozwija, jest coraz bardziej dynamiczny, ma coraz więcej sukcesów artystycznych a radni chcą ocenzurować przedstawienie „Kalkstein", które jest tam grane.

Bardzo bym państwa namawiał do wykreślenia tego zapisu, na który powołujecie się mówiąc o tym, że wprowadziła go pani minister Omilanowska. Oddajcie krytykę i ocenę dzieł sztuki krytykom i publiczności. Zrezygnujcie z tej oceny, bardzo państwa do tego namawiam. Wszystkie kraje europejskie rezygnują z takich rzeczy.

W państwa programie brakuje mi czegoś zasadniczego, mianowicie właściwie całkowicie pomijacie sztukę współczesną odwołując się i przywiązując dużą wagę do tego, co tutaj nazywane jest polityką i kulturą historyczną. Proszę sobie wyobrazić, że w ministerstwie kultury w Rosji uznano, że sztuka współczesna jest nikomu niepotrzebna, w związku z tym zlikwidowano departament zajmujący się sztukami współczesnymi. To jest bardzo groźne i bardzo niebezpieczne, zwłaszcza że sztuka współczesna ma istotny wpływ na wzrost a także – na udział i uczestnictwo w kulturze.

Bardzo bym państwa namawiał do tego, żebyście do tego wrócili i przemyśleli swoje kierunki oraz swoje wektory.

Jest jeszcze jedna rzecz.

Jest taka bardzo ważna książka, którą państwu polecam, kiedy mówicie o sztuce masowej i kulturze masowej – „Filozofia sztuki masowej", tak się ta książka nazywa – której autorem jest Noël Caroll. Właśnie wskazuje na tę bardzo niebezpieczną ahistoryczną siłę popkultury, masowej kultury i sztuki masowej, która ma niezwykle wyjała-

wiający charakter. To jest bardzo groźne i myślę, że zwłaszcza w odniesieniu do polskiej twórczości trzeba się nad tym jakoś głębiej zastanowić.

Wydaje mi się, że również istotne jest to, co powinno się wiązać z…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Gdyby pan zmierzał do końca, bo nie wszyscy zdążą zadać pytanie…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Tak, już kończę.

Bardzo istotne jest to, co się wiąże z prawami autorskimi. Na tym polu też jest jakaś ważna rzecz do zrobienia zwłaszcza w przypadku nowych mediów, nowych nośników. To jest bardzo istotne, żeby zadbać o prawa autorskie – z jednej strony – dla ludzi, którzy uprawiają sztukę i poprzez te media są obecni w przestrzeni publicznej, a – z drugiej strony – jakoś to trzeba ułożyć, żeby miała do tego dostęp szeroka publiczność. To jest niezwykle trudne. We Francji, Niemczech, Szwajcarii, Włoszech, Hiszpanii te rzeczy są rozwiązane i mają one bardzo istotny wpływ na całą aksjologię i przestrzeń kultury w tamtych krajach.

Kończąc chciałbym powiedzieć, że polska kultura za granicą ma się dobrze. Na przykładzie własnego teatru chciałbym państwu powiedzieć, że w minionym roku na przełomie lipca i sierpnia prezentowaliśmy w Pekinie „Dziady" Adama Mickiewicza. Graliśmy to dla chińskiej publiczności z dużym sukcesem. Jednocześnie naszej prezentacji towarzyszyło, po raz pierwszy wydane po chińsku, dzieło Mickiewicza, czyli „Dziady" – ukazały się tam w całości. Proszę rozważyć swoją ocenę Instytutu Adama Mickiewicza, który wydaje mi się w tej materii niezwykle dynamiczny, niezwykle kreatywny…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie przewodniczący, ja proszę o szacunek dla innych, bo nie zdążą zadać pytania.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

To jest ostatnie zdanie.

Tutaj absolutnie nie podzielam państwa opinii, jeśli chodzi o działalność Instytutu Adama Mickiewicza, który na polu eksportu polskiej kultury jest niezwykle skuteczny i dynamiczny.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Furgo.

Poseł Grzegorz Furgo (N):

Panie premierze, ja dopytam bardziej konkretnie o niektóre tezy, które pan tutaj zgłosił.

Co wy w ogóle zamierzacie zrobić, bo rzeczywiście to jest jakieś kuriozum ta umowa na pięćdziesiąt lat? Chciałbym się dowiedzieć, jakie będą wasze działania związane z tą umową.

Wspomniał pan o polityce kulturalnej i wymienił pan skromne środowiska. Jakie to są środowiska?

Rozumiem, że mówił pan o dofinansowaniu teatrów poza urzędami marszałkowskimi. Jakie to są teatry i czy w tej grupie są też teatry prywatne? Czy jest pan w ogóle zadowolony z liczby teatrów w Polsce?

Pytanie o kulturę masową. Jak to ma być poprawiane? Jak, gdzie, jaki macie na to pomysł?

Bardzo się cieszę, że do telewizji wraca kultura wysoka. Rozumiem, że ma pan na to wpływ, panie premierze, chociaż panu TVP nie podlega. Rozumiem, że będzie miał pan wpływ, że to – rzeczywiście – wróci i wróci w takiej wersji mocnej.

Proszę mi powiedzieć, panie premierze, jakie środowiska artystyczne miał pan na myśli, ale konkretnie, które były odcięte od finansowania, o którym pan tu mówił? Mówił pan o środowiskach, z którymi pan się spotyka.

Do pana ministra Sellina mam pytanie bardzo konkretne. Czy nie obawia się pan, panie ministrze, rywalizacji między dwoma muzeami – Muzeum II Wojny Światowej

i Muzeum Westerplatte? To są dwa projekty budowane jednocześnie i takie ryzyko zapewne jest.

Ponieważ pan premier ma dosyć wyrazisty pogląd na politykę kulturalną państwa i to wyrażał, to mam takie pytanie: czy jest zadowolony ze swoich kadr, które ma? Myślę o teatrze w Krakowie, o Teatrze Wielkim, o Teatrze Narodowym, o muzeach. Czy w związku z tym przewiduje zmiany kadrowe? Jeżeli już, to jakie?

Jeszcze pytanie do pana ministra Sellina. Czy Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nadal będzie finansować Teatr Szekspirowski i czy jesteście państwo zadowoleni z funkcjonowania tego teatru? Przypomnę, że teatr jakby nie ma repertuaru.

To jest wszystko.

Ostatnie pytanie dotyczy tej produkcji filmowej, bo to rzeczywiście jest ciekawostka. Kto za tym stoi? Co za instytucja jest jakby producentem? Co to za ludzie? Jak chcecie to sfinansować? Rozumiem, że z funduszy zewnętrznych, sponsoringowych. Czy to będą spółki Skarbu Państwa, czy to będą firmy prywatne? Generalnie *chapeau bas*, fajnie.

Bardzo się cieszę, że macie fajny pomysł na muzea, bo też jestem tego samego zdania, że Polska zasługuje na większą liczbę muzeów i przyjrzymy się programowi TVP.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie premierze, bardzo proszę, teraz może przerwiemy turę zadawania pytań?

Minister Piotr Gliński:

W tej turze postaram się szybko, telegraficznie odpowiedzieć.

Jeśli chodzi o „Pegaz", to – oczywiście – mam nadzieję, że to będzie nowa formuła, dostosowana do aktualnych warunków. Tak to sobie wyobrażam, natomiast chodzi po prostu o poważny magazyn kulturalny, którego nie było w telewizji publicznej przez wiele lat, w tych dominujących kanałach.

Nie ma pani marszałek, to może ja później odpowiem pani marszałek.

Pan Mieszkowski – my już mówiliśmy, było bardzo duże dofinansowanie dla teatru w związku z 250-leciem Teatru Narodowego w Polsce.

Oczywiście, klepią biedę różne środowiska kulturalne, ja o tym też mówiłem. Pan się pytał, to już odpowiem z góry: muzealnicy, techniczni pracownicy teatru, służby ochrony zabytków i tak dalej można by wymieniać, animatorzy kultury, instruktorzy itd. To są ludzie, którzy zarabiają bardzo mało, na ogół po prostu pasjonaci i dlatego dalej pracują w tym zawodzie. Jeżeli państwo polskie chce mówić właśnie o podnoszeniu kultury to powinno dbać o te środowiska. To jest dla mnie oczywiste.

Ja nie chcę odbierać teatrowi, tylko tłumaczymy, dlaczego te proporcje są takie a nie inne i, że było więcej na 250-lecie Teatru Narodowego. Jest natomiast nierówne finansowanie wielu teatrów. Pan dyrektor Mieszkowski pewnie z uwagi na jego sukcesy (ale myślę, że głównie z uwagi na dziesięcioletni okres umowy) ma dobre finansowanie – 5 mln zł dodatkowych pieniędzy na funkcjonowanie teatru. Marszałek zapewnia funkcjonowanie takie podstawowe, natomiast na działalność artystyczną pan ma prawie 5 mln zł państwowych pieniędzy. Szkoda, że finanse teatru, z tego co wiem i co także wykazały liczne kontrole, są wciąż nie zawsze w porządku, panie dyrektorze, ale naprawdę ma pan nie najgorszą sytuację w porównaniu do Teatru Zydowskiego w Warszawie (dwukrotnie mniejsze finansowanie na bieżącą działalność) czy Teatru Polskiego w Warszawie, prowadzonego przez pana Seweryna, który jest nie współprowadzony, jest tylko marszałkowski i na bieżącą działalność ma prawie pięć razy mniej niż pan.

Różnie to bywa w różnych teatrach. Dobrze, że pan ma, my tego nie kwestionujemy, tylko musimy dbać o całość i starać się działać jakoś równolegle.

Przy okazji pan pytał się o finansowanie państwowe. Niektóre prywatne teatry otrzymują bardzo dużo, ale nie poprzez bezpośrednie finansowanie tylko – na projekty, na programy, na spektakle. Uzyskują w różny sposób od różnych sponsorów. Wiem, że także spółki Skarbu Państwa były zaangażowane w popieranie takiej działalności. Mamy rynek, mamy wolność, to wszystko jest dozwolone, rozumiem, że jest zgodne z prawem.

Skoro już mówimy o teatrach to, czy mamy za dużo teatrów? Ja nawet nie odpowiem na takie pytanie, natomiast rozmawiając z ludźmi teatru, spotykam się także z bardzo znanymi nazwiskami, które twierdzą, że jest za dużo teatrów i w związku z tym ten kłopot z finansowaniem czy dostępem do środków publicznych – samorządowych czy centralnych.

Jakość – publiczność powinna decydować, czyli np. tam, gdzie jest duże finansowanie publiczne a nie ma publiczności, to oczywiście jest problem i tutaj byłoby dobrze, żeby polityk mógł reagować, ale na ogół nie może, bo tak jest, bo są długoletnie umowy. Są też opinie, jak pan słyszał (zdaje się, zresztą pana klubowego kolegi), że w ogóle politycy nie powinni się wtrącać, nie powinni monitorować, w związku z tym nie powinni być odpowiedzialni za politykę kulturalną np. ministrowi kultury. Można mieć takie poglądy, jest wolność, można mieć różne poglądy na różne tematy.

Zadania, do których się odwoływałem, wynikają z sensu istnienia ministerstwa kultury, jak mi się wydaje. Pewnie jest nie tylko to zarządzenie podpisane przez poprzednią panią minister, ale sądzę, że to jest zarządzenie, które funkcjonuje w tym ministerstwie od dawna i co pewien czas jest pewnie jakoś uaktualniane. Chciałbym widzieć takiego ministra kultury, który nie ma w swoich zadaniach konieczności oceny funkcjonowania instytucji, które mu podlegają i na które wydaje pieniądze publiczne.

Pan dyrektor Mieszkowski, pan poseł Mieszkowski prosił, żebyśmy się odnieśli do tego stwierdzenia pana Chwina o kompleksie niższości. Ja mogę tylko powiedzieć, że ja nie mam kompleksu niższości, wręcz przeciwnie – raczej z poczucia tego, że jesteśmy dumnym, mądrym narodem robię to, co robię jako polityk, więc nie będę tego komentował. Pan mówi, że zajmujemy się głównie polityką historyczną – cytat: „jawi się ta polityka historyczna jako główny i strategiczny cel polityczny naszego ministerstwa". Gdyby pan był łaskaw zrozumieć, że ja wymieniłem cztery cele główne, cztery zadania bardzo ogólne. Czwartym z nich jest polityka historyczna, więc trzeba mieć dużo złej woli, żeby to odczytać jako główny strategiczny cel polityczny, ale – jeżeli ktoś chce w walce politycznej tak to obrabiać – to później są tego rodzaju efekty.

Skoro już rozmawiamy publicznie, jest kamera, to chciałbym wyjaśnić jedną sprawę – panie pośle, właśnie w kontekście tych sformułowań: kompleks niższości czy to, że polityka historyczna jest głównym celem strategicznym, polityka historyczna jest ważna, ja mówiłem także o innych celach. Chciałem się odnieść do kwestii, która dotyczy pana bezpośrednio, mnie też, i zaapelować, żeby pan nie powtarzał publicznie nieprawdziwych informacji, że minister kultury kiedykolwiek, panie dyrektorze, wypowiadał się na temat jakości sztuki w pana teatrze. Ja nigdy nie wypowiadałem się na temat tej sztuki. Zająłem stanowisko jako osoba odpowiedzialna za środki publiczne w Polsce wydawane na kulturę w sprawie zapowiedzi osobiście pana, pana teatru, na stronie internetowej Teatru Polskiego we Wrocławiu a także zapowiedzi reżysera spektaklu. Mam na myśli spektakl pani Marciniak, bodajże – Eweliny Marciniak. Tylko i wyłącznie ustosunkowałem się do państwa zapowiedzi, że w tym spektaklu będzie przedstawiana twarda pornografia na żywo, na scenie za publiczne pieniądze.

Takie są fakty, do niczego innego nigdy się nie ustosunkowywałem, natomiast bardzo bym prosił, żeby pan publicznie nie powtarzał nieprawdziwych informacji, że ja w jakikolwiek sposób oceniałem tę sztukę.

To jest dość istotne, bo jeżeli mamy poważnie rozmawiać o polityce kulturalnej, formułować nasze opinie na ten temat to rozmawiajmy opierając się na prawdzie i nie używajmy nieprawdziwych argumentów, politycznych w gruncie rzeczy, nie dotyczących już kwestii sztuki.

Żeby już konkludować ten ważny dla mnie wątek – uważam (minister kultury pewnie ma prawo do takiego stwierdzenia, w każdym razie ja jako polityk i osoba publiczna mam prawo0, że istnieją granice wolności artystycznej, granice wszystkich zjawisk i wydarzeń zawsze istnieją, bo gdy przyłożymy twardą aksjologię do pewnych rzeczy to zawsze te granice są.

Istnieją także granice wolności artystycznej i w tym wypadku granicą wolności artystycznej jest twarda pornografia za publiczne pieniądze.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Muszę na to odpowiedzieć, bo to jest…

Minister Piotr Gliński:

Może pan, oczywiście, pani przewodnicząca pewnie udzieli panu głosu.

Czytelnictwo, ustawa o książce – tak, bardzo chcielibyśmy wzmocnić czytelnictwo. Mamy ten problem, rozumiemy, że ten problem jest od wielu lat nierozwiązany. Kwestia VAT, kwestia pomysłu na to, ale – niestety – te pomysły są kontrowersyjne. Pomysły rewolucyjne dotyczące np. blokowania cen na książki są obosieczne i tu nie ma dobrych rozwiązań, natomiast jest to kwestia polityczna, czy będzie nas stać na to, żeby wprowadzić jeszcze więcej pieniędzy na poparcie czytelnictwa, także za pomocą takich metod. Jesteśmy otwarci na rozwiązania, bo z czytelnictwem jest bardzo źle. Myślę, że m.in. dlatego, że właśnie ulegamy tej kulturze popularnej i masowej, która nas spycha do takich właśnie nisz, gdzie jeszcze pozostają jakieś resztki czytelników, natomiast statystyki pokazują, że Polacy coraz mniej czytają.

Ustawowe zagwarantowanie wieloźródłowego finansowania – oczywiście, to jest niemożliwe, bo nie możemy dekretować, jak obowiązkowo wszystkie instytucje mają być finansowane z kilku źródeł. To zawsze jest jakaś gra. Ja o tym nie mówiłem, ale istotą funkcjonowania w Polsce instytucji kultury jest także to, że jest bardzo nierównomierne finansowanie centralne. Są miasta, miejsca, instytucje, które są finansowane centralnie i są takie, które nie są i nie ma tam żadnej proporcji. W mieście Łodzi (duże miasto w Polsce) są tylko dwie instytucje (łącznie z tą nowo powołaną), które są finansowane przez państwo a w innych miastach np. w Bydgoszczy obie opery są współfinansowane z państwowych pieniędzy, więc nie ma w tym troszeczkę jakiejś logiki, pewnie jest to jakaś zaszłość historyczna. Nie będziemy tego na siłę porządkowali, bo nie chcemy nikogo pozbawiać podstaw funkcjonowania, ale pewnie w jakiejś perspektywie wieloletniej powinniśmy trochę porządkować tę kwestię.

Odnośnie do tego, że my nie zajmujemy się tylko polityką historyczną, to już mówiłem. Bardzo proszę o rzetelną debatę na ten temat i ocenę.

Ustawa socjalna dotycząca twórców – jest podobnie jak z książką i czytelnictwem, przez 26 lat nie rozwiązaliśmy tego problemu. Znamy te postulaty. To nie jest proste, bo to znowu wymaga być może nawet grubych milionów ze strony państwa. Jesteśmy otwarci na dyskusję. Jeżeli uda nam się program rozwojowy gospodarczy w Polsce i uszczelnienie budżetowe, to będziemy mieli środki na to, żeby o tym poważnie porozmawiać. W tej chwili zwróciliśmy się do Ministra Finansów o rozważenie kwestii powrotu do pięćdziesięcioprocentowego uzysku dla twórców. Jeśli uda się to zrealizować to może jakoś powinno to poprawić także kwestie bytowe.

„Oddajcie krytykę krytykom i publiczności” – postulat ciekawy, ja go nie pierwszy raz słyszę. Trzeba by się zapytać Polaków, czy chcieliby, żeby tak było. Jeżeli tak byśmy zagłosowali, to pewnie politycy poddadzą się takiej decyzji naszych wyborców.

Czy sztuki współczesnej nie ma? Sztuka współczesna jest, jest popierana, ja nawet dzisiaj się spotykam m.in. z ludźmi, którzy robią sztukę współczesną. Niedawno wręczałem Jerzemu Kalinie nagrodę im. Lecha Kaczyńskiego – niedawno, jakieś dwa lata temu.

Faktycznie niepokoi mnie sytuacja, że nie powstało w Warszawie Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Poprzednia i obecna ekipa rządząca miastem Warszawą jakoś nie dopilnowała tego projektu. Jak wiemy, skandal na skandalu a muzeum nie ma, więc faktycznie wszyscy razem powinniśmy się domagać np. tego, żeby ta instytucja została zrealizowana.

Umowa na pięćdziesiąt lat – ja bym się tego nie czepiał, jakaś taka wyszła. Nie wiem, nie bardzo zrozumiałem argumenty, dlaczego pięćdziesiąt lat. Teraz nie będę zrywał jakichś umów, musiałbym dobrze z prawnikami nad tym pracować, tracić czas, absurd. Pokazuję to jako symbol, ktoś się zapędził.

Skromne środowiska w kulturze – to już wymieniałem, środowiska odcięte od finansowania to są wybitni twórcy, którzy przez ostatnie lata nie mieli dostępu np. do mediów publicznych. Byli tacy, mogę wymieniać: Jan Pietrzak, Marcin Wolski. Można by wymieniać i wymieniać, ale naprawdę nie czas na to. Chodzi o bardzo proste powody, z powodów politycznych.

O dofinansowaniu teatrów już mówiłem.

Zmiany kadrowe w teatrach – mogę tylko powiedzieć, że zgodnie z zadaniami naszego ministerstwa, czyli z obowiązkami służbowymi, jakie mamy i za co bierzemy pieniądze, specjaliści, czyli powołana do tego specjalnie wiceminister (która jest krytykiem, wieloletnim szefem dużego teatru) i jej współpracownicy (którzy są krytykami teatralnymi) przyglądają się życiu teatralnemu w Polsce, rozmawiają z twórcami. Są sprzeczne opinie twórców co do tego, jak to powinno wyglądać i wszelkie jakiekolwiek propozycje kadrowe, jeżeli one będą, czy instytucjonalne będą pochodną tej analizy całościowej. Tyle mogę powiedzieć na ten temat.

Jeśli chodzi o produkcję filmową to – mniej więcej – powiedziałem, jak ona ma być zaplanowana. Nie wiem, jakie jeszcze szczegóły pan chce? To jest wstępny etap, proszę się jeszcze wstrzymać. Dopiero ogłaszamy konkurs scenariuszowy. Jak powiedziałem, to będą oddzielne pieniądze niż te, które są w PISF i tyle. Opieramy to głównie na ministerstwie kultury. Nie chcemy budować nowych instytucji. Dlatego mówiłem o wytwórni na Chełmskiej, która jest jakby częścią ministerstwa, podlega ministerstwu. To jest państwowa instytucja i chcemy ją do tego wykorzystać. W przygotowaniu tego projektu biorą udział różne środowiska, reprezentanci środowisk, doświadczeni filmowcy i producenci, więc to ma zapewnić, że to będzie zrobione profesjonalnie. Chcielibyśmy, żeby tak było.

Ponieważ jest pani marszałek to wracam do pytań pani marszałek, trzy szybkie odpowiedzi.

Jeżeli chodzi o „Pegaz" to, oczywiście, chodzi o nową formułę „Pegaza", nowoczesną, mam nadzieję, sensowną. Dotychczas nie było dużego w odpowiednim paśmie programowym programu kulturalnego w TVP.

Uniwersytety trzeciego wieku a uniwersytety ludowe, to są dwie inne instytucje. Ja się zajmuję tymi sprawami trzydzieści lat. Myślę o uniwersytetach ludowych takich, jak sieć w północnych Niemczech czy Danii. W Polsce mamy Wierzchosławice, mamy na Kaszubach, mamy w Grzybowie, ale to są rodzynki, natomiast chodzi o sieć i o zmianę. Bardzo dobrze, że trzeci wiek schodzi na poziom wiejski czy ludowy i o tych rozwiązaniach mówiliśmy. Mam nadzieję, że będziemy mieli wsparcie także innych środowisk politycznych w polskim parlamencie, bo to jest ważne dla całego polskiego społeczeństwa.

Edukacja kulturalna – jak najbardziej. Nie było czasu, żeby o tym mówić, ale to jest oczywiste, że będziemy to wspierali.

Nie wiem, Jarek, czy chcesz coś powiedzieć?

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Bardzo proszę, pan minister Sellin.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Ja konkretnie na dwa pytania, które pan poseł Furgo skierował do mnie.

Jeśli chodzi o Muzeum II Wojny Światowej i Muzeum Westerplatte to, rzeczywiście, oba muzea są ulokowane w jednym mieście, w Gdańsku, ale nie zakładam tutaj żadnej rywalizacji. Już same nazwy tych muzeów wskazują, że – w pierwszym przypadku – ma to być opowieść bardziej syntetyczna, o losie polskim i II wojnie światowej jako całości, a – w drugim przypadku – opowieść konkretna i w konkretnym miejscu, które znają wszyscy Polacy, a i wielu cudzoziemców wie, co to jest Westerplatte, w miejscu, gdzie się ta wojna zaczęła i warto tam opowiedzieć detalicznie o wszystkich epizodach tych siedmiu dni bitwy, które tam miały miejsce. Tam jest dużo artefaktów, dużo rzeczy do odtworzenia, dużo rzeczy jeszcze do odgrzebania, oryginalnych, które można opowiedzieć, również o wojnie obronnej Polski w 1939 roku. Nawet w sensie wizualnym będzie duża różnica między tymi muzeami.

Pierwsze muzeum będzie w konkretnym budynku. Wchodzimy do budynku, zwiedzamy, wychodzimy. Drugie będzie muzeum narracyjno-plenerowym, spacerowym, bo Westerplatte to jest też atrakcyjne miejsce, po prostu, do spacerów i artefakty są rozsiane po całym półwyspie, więc to będzie dosyć istotna różnica.

Jeśli chodzi o Teatr Szekspirowski to, moim zdaniem, projekt interesujący, od początku wspierany przez naszą formację polityczną. Ze względu na historię fenomenu Teatru

Szekspirowskiego właśnie w Gdańsku (jedynego na kontynencie poza Anglią jaki był w dawnych wiekach, oczywiście, jest to instytucja imponująca) finansować należy.

Pan kusi i prowokuje do odpowiedzi na pytanie, czy jesteśmy zadowoleni z jego działalności? Wydaje mi się, że jest pewien problem związany z tym, że właściwie odbywa się tam jedna, cykliczna, roczna ważna impreza pt. Międzynarodowy Festiwal Szekspirowski a poza tym nie ma dobrego pomysłu na to, co robić poza tym międzynarodowym festiwalem.

Przy okazji odpowiedź na pana pytanie: czy jest za dużo teatrów? Gdzieniegdzie jest za dużo, gdzieniegdzie jest za mało, akurat w Trójmieście – moim zdaniem – jest za mało teatrów, więc może warto byłoby pomyśleć, zachęcić dyrekcję tego teatru do większego otwarcia na różne inicjatywy teatralne, które wykraczają poza zainteresowanie samym Szekspirem.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie przewodniczący, kończy nam się czas a jest jeszcze pięciu posłów. Pan zabierze czas innym posłom na zadanie pytania, pan mówił pół godziny.

Bardzo proszę, ale krótko, bo zabiorę głos.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Panie premierze, po pierwsze – dotacja podstawowa dla Teatru Polskiego we Wrocławiu jest za niska o 3 mln zł, gdzie nie mamy na koszty utrzymania. To jest jedna informacja.

W związku z tym…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

A inne teatry mają o ile za niską?

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

To jest jedna rzecz. To, że inne teatry mają za niską, to w ogóle jest skandal.

Druga rzecz…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie przewodniczący, naprawdę, pięć osób ma pytania.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Jeszcze jedna rzecz.

Panie premierze, nigdy na stronie Teatru Polskiego nie padły słowa: twarda pornografia. Pan za często używa słowo „twarda”. I to nie ja wysłałem do urzędu marszałkowskiego prośbę o zdjęcie przedstawienia z afisza…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie przewodniczący, niech pan tu już postawi kropkę.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Bardzo proszę, pan poseł Giżyński.

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

Dziękuję uprzejmie.

Pan premier Gliński w zasadzie odparł już zarzut o to, że prowadzi czy chce prowadzić politykę kulturalną scentralizowaną. Myślę, że ten zarzut został tutaj wmontowany na zasadzie wmówienia tylko po to, żeby mógł być postawiony.

Panowie ministrowie mówili przecież o polityce kulturalnej komplementarnej, zharmonizowanej a to jest zupełnie inna jakość. To jest cenność. Padały tutaj przykłady dobrych polityk kulturalnych prowadzonych w imię interesów narodowych, padały przykłady Niemiec i Francji. W przypadku Niemiec jest tak, że polityka historyczna, która jest przecież immanentną cechą i jakością dobrej i właściwej polityki kulturalnej, jest prowadzona w ten sposób, że jednym głosem (i praktycznie tak samo) mówią – na temat konkretnych spraw, konkretnych epizodów, konkretnych tez – kanclerz, minister spraw zagranicznych, minister kultury, ale także każdy samorządowiec z landów i każdy dzien-

nikarz. Mniej więcej taki zaproponowany model już w warunkach polskich byłby pewnym bardzo potrzebnym, ale jednak novum. O to w tym wszystkim chodzi.

Drugi zarzut, który tutaj został postawiony, zresztą w różnych interpretacjach, dotyczy „Pegaza" czy Teatru TV w kategoriach pewnych reliktów, do których się wraca. Jest to zarzut bardzo przewrotny, bo przecież całkowicie są źle odczytane (i całkowicie świadomie źle odczytane) intencje twórców tego powrotu czy pomysłu a tu jest bardzo prosta odpowiedź. Przecież jest to odpowiedź na pewne potrzeby. Powstała luka po likwidacji tych programów, bardzo ewidentna i powrót wynika z potrzeb.

Zarzut jest przewrotny także w tym sensie, że naszemu środowisku politycznemu często zarzuca się to, że wszystko, co było przed 1989 rokiem, traktujemy w kategoriach rzeczy niebyłych, nieistotnych albo złych.

Jeżeli więc sięgamy do sensownych instytucji (a taką instytucją był Teatr TV czy „Pegaz") to natychmiast czyni się z tego właśnie absurdalny zarzut. Zarzut jest również absurdalny z tego powodu, że „Pegaz" w tej nowej edycji ze względu na tematykę będzie przecież poświęcony tematyce jak najbardziej współczesnej. Nie będzie anachronizmem, nie będzie reliktem. Podobnie Teatr TV, bo przecież nie będzie sięgał do scenografii czy kostiumów z lat 60., które pewnie jeszcze zalegają w magazynach telewizji czy w jakichś muzeach. Będzie teatrem *par excellence* współczesnym, nawet jeżeli będzie sięgał (a to jest konieczne) do klasyki polskiej, europejskiej czy światowej, a jest to bardzo potrzebne, to przecież będzie to odczytywał w imię potrzeb dyskusji i wspólnoty narodowej.

Trzecia sprawa, ostatnia.

Pan dyrektor Mieszkowski zarzucił zupełnie absurdalnie panu ministrowi, naszej polityce kulturalnej, że ona jest fundowana na jakimś kompleksie niższości. Przecież trzeba zauważyć, że o kompleksie niższości mówią przede wszystkim czy wyłącznie ci, którzy go posiadają i ci, którzy z tego kompleksu i z wmawiania tego kompleksu innym, żyją. Do takich twórców i do setek innych należy m.in. przywołany tutaj pan pisarz Stefan Chwin i setki innych nominowanych co roku do nagród „Gazety Wyborczej". Nasza polityka historyczna wypływa z czegoś zupełnie innego, wspomniał o tym pan premier – z poczucia dumy. Z tej perspektywy chcemy budować politykę historyczną i oceniać.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo..

Pan poseł Kamiński

Poseł Michał Kamiński (PO):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Najpierw dwie uwagi.

Po pierwsze – sądzę, z całym szacunkiem zarówno dla pana wiceprzewodniczącego, jak i dla pana premiera, posiedzenie komisji kultury nie powinno służyć partykularnym sporom między dyrektorem teatru a ministrem kultury, bo na to są inne płaszczyzny.

Chciałem mówić trochę o czymś innym, ale głos pana posła Giżyńskiego skłonił mnie do następującego stwierdzenia. Po pierwsze – ja dość blisko śledzę życie polityczne Niemiec i jednak stwierdzenie, że wszyscy w Niemczech o historii mówią jednym głosem, odnosi się do historii Niemiec, która się zakończyła (chwała Bogu) w jednej części w 1945 roku a w drugiej części – w 1989 roku. W niemieckiej debacie publicznej dyskusja o źródłach nazizmu, o samym komunizmie w NRD itd., jest bardzo żywa, nawet o wypędzonych, o polityce względem Polski itd. Jest bardzo dużo różnych opinii także wśród polityków.

Tak naprawdę chciałem zacząć od pochwalenia zarówno pana premiera, jak i pana ministra Sellina za rzeczowe przedstawienie zamierzeń resortu kultury. Macie państwo prawo do tego. Wiele rzeczy mi się w tym podoba, zwłaszcza polityka historyczna, zwłaszcza polityka muzealna. Uważam, że Polska zasługuje na taką politykę i, tak jak słusznie zauważył pan minister Sellin, te instytucje, które trwają długo jak Muzeum Powstania Warszawskiego, przynoszą trwałą zmianę świadomościową i to niezależną od bieżących kontekstów politycznych, tylko wnoszą coś z całą pewnością pozytywnego.

Wracając choćby do Niemiec pamiętam, jak kiedyś tam byłem i zazdrościłem Niemcom tego wytworu Kohla – Haus der Geschichte, wtedy jeszcze w Bonn. Marzyłem o takich muzeach w Polsce i dzisiaj takie muzea w Polsce są.

Mam tylko jeden apel.

Panowie (właśnie skłonił mnie do tego pan poseł Giżyński), jednak w polskiej historii są rzeczy, co do których mamy prawo się spierać, jestem absolutnym przeciwnikiem powstania warszawskiego jako pomysłu politycznego. Jestem wielkim zwolennikiem upamiętnienia jego żołnierzy. Jestem wychowankiem jednego z żołnierzy powstania, który był przeciwny powstaniu a poszedł do walki i był tam ranny. Uważam, że prowadząc politykę historyczną nie możemy pozbawiać się prawa do dyskusji na temat własnej historii. Nie uważam, żeby to nam w czymkolwiek uwłaczało. Nie przypuszczam, żeby Amerykanom, narodowi, który jest bardzo dumny i który choć bez wsparcia państwa, ale prowadzi aktywną politykę historyczną, uwłaczały dyskusje choćby o wojnie w Wietnamie. Bądźmy na to otwarci.

Tak jak mówię, mam pełne poparcie dla polityki historycznej, dla tego, żeby w mądry sposób rozwijać muzea, ale tak, żeby one były momentem nie polityki historycznej rozumianej po prostu jako propaganda, ale pewnego źródła refleksji, bo jak mawia łacińskie (i słuszne) przysłowie: historia jest nauczycielką życia.

Tak naprawdę mam jedno pytanie, bo diabeł tkwi w szczegółach.

W zasadzie zgadzam się z panem premierem, jeżeli pan premier mówi, że warto, by w kulturze masowej znajdowały się wyższe wartości. To jest dobry postulat, ale zastanawiam się, jakie narzędzia polityczne zamierza uruchomić pan premier w tym przypadku, bo tu jednak dochodzimy do delikatnej granicy wolności artystycznej?

Ja się zgadzam z panem premierem (być może to pana zdziwi), ale absolutnie się z panem zgadzam, że oczywiście istnieją granice tej wolności. Uważam, że istnieją granice wolności…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Nie istnieją…

Poseł Michał Kamiński (PO):

Panie przewodniczący, w polskim Kodeksie karnym jest np. zapisane kłamstwo oświęcimskie i nikt, kto neguje zbrodnie nazistów w Oświęcimiu w Polsce, nie może bronić się tym, że ma taką swobodę, bo jest wolność wypowiedzi.

I słusznie, że jest karane, powiem panu.

Przepraszam, ja panu nie przerywałem…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Granica wolności w sztuce nie istnieje.

Poseł Michał Kamiński (PO):

Panie przewodniczący, to jest ciekawy temat na seminarium.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pan poseł Kamiński…

Poseł Michał Kamiński (PO):

Panie premierze, w tym pytaniu nie ma żadnej ironii ani ukrytych kontekstów.

Zgadzając się z panem (w przeciwieństwie do pana przewodniczącego) uważam, że istnieją granice wypowiedzi. Określa i wyznacza je w Polsce przyzwoitość i k.k., natomiast zadaję sobie pytanie: jakie pan będzie miał narzędzia i jakich narzędzi zamierza pan użyć? Ta kultura popularna siłą rzeczy jest dość niesforna, bo taka jest ze swojej natury, zresztą jak każda kultura i słusznie. W jaki sposób zamierza pan zmusić artystów rockowych do tego, żeby śpiewali patriotyczne piosenki?

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Koniec? Tak?

Poseł Michał Kamiński (PO):

Już kończę.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Sonik, bardzo proszę.

Poseł Bogusław Sonik (PO):

Mam takie pytanie: czy przewiduje pan, panie ministrze, wsparcie dla prasy pisanej? Tego typu pomoc istnieje np. we Francji.

Drugie pytanie: jak pan ocenia i jaką przyszłość pan widzi dla Narodowego Centrum Kultury, które bardzo dobrze funkcjonowało i myślę, że realizowało świetne programy.

Jeszcze postulat, aby Instytut Książki otworzyć bardziej na działania wspierające masowe czytelnictwo, by – obok elitarnych festiwali czy przedsięwzięć, które organizuje – były takie wielkie projekty ogólnopolskie, którym patronowałby instytut i wyszedł trochę poza jakiś zamknięty nieco krąg, w którym funkcjonuje.

Ostatnia sprawa: instytuty kultury. To, oczywiście, jest MSZ, ale postulowałbym, aby w tych rozmowach zwrócić większą uwagę na rozwój tych instytutów na Wschodzie. Tam ma to dla nas znaczenie strategiczne. Na Wschodzie, za granicą UE, jesteśmy bardzo atrakcyjni i przy niewielkich środkach finansowych można osiągnąć duże rezultaty. Instytuty, które działają w zachodniej Europie, pewnie już muszą funkcjonować, ale ich rola ma o wiele mniejsze znaczenie przy takim przepływie, swobodzie kulturalnej i rynkowej, jaką mamy teraz.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie premierze, jeszcze są dwie panie, więc teraz czy już później?

Bardzo proszę, pani poseł Augustyn była pierwsza.

Poseł Urszula Augustyn (PO):

Dziękuję bardzo.

Króciutko, bo myślę, że część tych kwestii już wybrzmiała, więc nie będę ich powtarzać.

Chciałabym zacząć od kwestii finansowych, od funduszy. Bardzo ładnie pan minister Sellin, już po raz wtóry na posiedzeniu naszej Komisji, stwierdza fakt, że jednak uzyskaliśmy taką przyzwoitą średnią w funduszach wydawanych na kulturę. Bardzo się cieszę z tego tytułu. Cieszę się, że ten fakt wybrzmiewa, bo chcę powiedzieć, że to, że doszliśmy do takiego momentu, to jest przede wszystkim zasługa pana ministra Bogdana Zdrojewskiego, jego następców i cieszę się, że kwota na fundusze poświęcone kulturze będzie jeszcze powiększana. Tego nigdy za wiele i zauważenie tego faktu jest dla mnie bardzo ważne.

Jeszcze jedna uwaga w tej materii.

Poprzednia perspektywa finansowa stawiała akcent czy nacisk na infrastrukturę kultury i tam faktycznie zostały wpompowane naprawdę bardzo duże pieniądze. Ta infrastruktura dzisiaj jest i ona służy. Zawsze będzie tak, że będziemy potrzebowali na infrastrukturę wciąż dużo pieniędzy, natomiast myślę, że tym razem akcent jest przesunięty na działalność kulturalną. Myślę, że to też jest istotne.

Pan minister tu już kilkakrotnie podkreślał, że grupy osób, które pracują w kulturze, to pasjonaci, którzy są źle wynagradzani. Może właśnie tę perspektywę finansową w następnych projektach budżetowych warto wykorzystywać do tego, żeby w głównej mierze przeznaczać te pieniądze na działalność kulturalną, choć powiem szczerze, że przy tej okazji pozwolę sobie nie zgodzić się z tezą, że np. w edukacji artystycznej, w szkołach artystycznych kłopoty finansowe powodują, że nie będziemy otwierać kolejnych szkół.

Myślę, że jednak warto się nad tym zastanowić, pochylić. Ognisko muzyczne a szkoła muzyczna to jest zupełnie co innego. Zachęcałabym do tego, żeby jednak nie odstępować od tego tematu. Szkół muzycznych ostatnio powstało naprawdę bardzo wiele. Szczególnie szkoły I stopnia są ogromnie ważne w małych środowiskach gminnych. W moim pojęciu to jest rzecz, którą nadal warto traktować priorytetowo.

Druga kwestia dotyczy sieci uniwersytetów ludowych. Tu już próbowaliśmy sobie wzajemnie przybliżyć jakieś zdania. Interesuje mnie to, w jaki sposób byłaby finansowana ta sieć uniwersytetów ludowych. Co prawda padły tu już tezy o centralizacji finansowania, więc chciałabym dopytać: czy faktycznie będzie to jakoś rozdzielane centralnie? Wypowia-

dając się na ten temat pan premier zauważył, że dzisiaj wiele instytucji kultury prowadzonych czy współprowadzonych przez samorządy ma różnego rodzaju kłopoty finansowe. Czy tworzenie następnych będzie tutaj jakimkolwiek zyskiem dla samej kultury?

Chyba nadal jeszcze nie jest wyjaśniona kwestia (mimo że padała dzisiaj dwukrotnie na tej sali) tego oswajania i poprawiania kultury popularnej i masowej. Bardzo mnie to nurtuje. Jeśli pan premier zechciałby mi teraz jeszcze wytłumaczyć, jak to oswajanie i poprawianie kultury będzie wyglądało, bo to jest dosyć ciekawa rzecz. Sugerował pan, że poprzez dialog z mediami publicznymi. Na razie ten dialog wygląda mizernie, bo trudno mówić, że to jest dialog, jeśli przede wszystkim usuwa się dziennikarzy.

À propos dziennikarzy i twórców kultury…

Minister Piotr Gliński:

Ja nie narzekam.

Poseł Urszula Augustyn (PO):

A ja właśnie wręcz przeciwnie, mam tutaj z tym poważny kłopot.

Minister Piotr Gliński:

Pani nie narzekała przez ostatnie pięć lat…

Poseł Urszula Augustyn (PO):

Jeśli pan premier sugeruje, że przez ostatnie pięć lat ktoś został usuwany z mediów publicznych, właśnie za poglądy czy za działalność, ale gdyby pan zechciał, panie premierze, posłuchać pytania a potem odpowiedzieć, bo jakoś wcześniej pytania nie wzbudzały takich wielkich emocji.

Wymienił pan m.in. twórców i skoro pan wymienił to chcę przypomnieć, że pan Marcin Wolski w radiowej „Trójce" prowadzi swój własny program a, zdaje się, że to jeszcze jest publiczne medium, ja sama go słucham.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Białkowska.

Poseł Anna Białkowska (PO):

Dziękuję.

Oczywiście, większość pytań już została zadana, więc panie ministrze prosiłabym o odpowiedź przypominając (a głosem pani poseł), że 3,5 mld zł zagwarantował rząd PO, ale państwo przesunęliście środki. Słyszę, że o 20% zwiększono na zabytki i o 100% zwiększona kwota na program „Patriotyzm Jutra".

Panie ministrze, gdybyśmy mogli usłyszeć odpowiedź, skąd te środki zostały przesunięte to byłabym wdzięczna.

Mówił pan dzisiaj, że będzie pan wprowadzał kulturę wyższą do mediów masowych, np. teatr czy „Pegaz". Proszę mi powiedzieć, panie ministrze, czy w ramach wprowadzania kultury wyższej do mediów doszło do ich zawłaszczenia? Chciałabym prosić o jakiś plan wprowadzenia tych wyższych wartości. Gdyby pan mógł przekonać Komisję, że do wprowadzenia tych wartości kulturalnych było właśnie potrzebne wprowadzenie małej ustawy medialnej i zagarnięcie mediów publicznych.

Bardzo dziękuję i proszę o odpowiedź.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przepraszam, przegapiłam, bo jeszcze ostatni głos w dyskusji – pan poseł Jacek Świat.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Szanowni państwo, na większość pytań, które chciałem zadać, już padła odpowiedź. Zostało mi jedno pytanie.

Panie premierze, czy resort przewiduje zabranie się za napisanie nowego prawa prasowego i ewentualnie kiedy?

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panowie ministrowie, ja też zadam jedno pytanie już nie przedłużając dyskusji, ale jeszcze jedno zadam.

Pan Bohdan Urbankowski wystąpił z taką ciekawą inicjatywą, która mieści się trochę w tej trosce wyrażonej tu na posiedzeniu Komisji przez panią poseł Barbarę Bubulę, bowiem postuluje on wznowienie Polskiej Akademii Literatury. Uważa, że wznowienie to jest lepsza kwestia niż tworzenie jej na nowo i tutaj umieściłby właśnie takie inicjatywy, jak inicjatywa taniej książki – rozumiem, że obojętnie na jakim nośniku, czy jest to papierowe czy audio.

Chciałabym się dowiedzieć, jaką opinię ma pan minister odnośnie do tego postulatu?

Minister Piotr Gliński:

Dziękuje bardzo za wszystkie pytania.

Pan poseł Kamiński – panie pośle, ja się odniosę jeszcze jednym zdaniem, choć może nie powinienem, do tego, co pan określił jako spór prywatny między mną a panem dyrektorem Mieszkowskim. To nie był spór prywatny i dlatego się do niego odniosłem. Już nie chcę tego kontynuować, podtrzymuję to wszystko, co powiedziałem. Ten spór, który dotyczył granic wolności artystycznej, tak jak kłamstwo oświęcimskie, jak kłamstwo komunistyczne, jak chociażby dekalog i także uważam, że granicą tej wolności jest pornografia czy twarda pornografia. Możemy dyskutować, jakie są definicje, wolałbym nie dyskutować. Jest jeden fakt…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

A to jest ciekawa dyskusja.

Minister Piotr Gliński:

Tak, jest ciekawa, to prawda.

Jeden fakt jest bezsporny – w momencie premiery w pana tea trze zmienił pan zapis na stronie internetowej co do treści, jakie są…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Nie, panie premierze, porozmawiajmy o tym jakoś mocniej…

Minister Piotr Gliński:

Nie nie, tylko tak.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Nie będziemy teraz dyskutować, panie przewodniczący.

Minister Piotr Gliński:

Takie są fakty.

Poseł Bogusław Sonik (PO):

Kilka razy pan mówił, panie pośle, o tym, że cenzura.

Były pana wypowiedzi po fakcie, kiedy pan ogłosił, że szuka pan pary w Czechach do uprawienia seksu na scenie. Jestem obserwatorem z zewnątrz.

Potem wiele razy słyszałem pana wypowiedzi…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

To nie ja szukałem…

Poseł Bogusław Sonik (PO):

…że cenzura w Polsce szaleje.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Oczywiście, mamy do czynienia z cenzurą w Polsce, na dodatek prewencyjną.

Jeżeli państwo tego nie rozumiecie…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie przewodniczący…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Proszę?

Oczywiście, kodeks karny, polskie prawo to reguluje.

Minister Piotr Gliński:

Ale udało się panu zrobić to, co przez osiem lat nam się nie udało, powołał pan PO-PiS, to może dobrze…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

To Bóg zapłać.

Minister Piotr Gliński:

To my panu jesteśmy wdzięczni, że… no, dobrze, już nie będziemy tego kontynuowali.

Panie pośle, ja nie powiedziałem, że wszyscy w Niemczech mówią o historii jednym językiem, pan nadinterpretował. Ja cytuję wypowiedź. Wydaje mi się, że pan się do mnie odnosił.

Poseł Michał Kamiński (PO):

Nie, nie.

Minister Piotr Gliński:

Sorry, bo ja też mówiłem o tym, że tam jest polityka historyczna i jest. I jest to bardzo inteligentnie prowadzona polityka historyczna.

Dobrze, przepraszam, bo ja to przyjąłem do siebie.

Państwo pytali się o narzędzia, które ma państwo czy jakie mają politycy, bo wszyscy jesteśmy za to odpowiedzialni, do poprawienia kultury popularnej i masowej. Naprawdę jest ich bardzo wiele. Wszyscy zajmujemy się życiem publicznym i gdybyśmy usiedli i zrobili dyskusję czy burzę mózgów na ten temat to w ciągu dwóch godzin wypisalibyśmy na tablicy kilkadziesiąt narzędzi, które można stosować począwszy od edukacji kulturalnej, o której wspominała pani marszałek.

Mądra edukacja kulturalna m.in. polega na tym, że tak zmieniamy nasze głowy, żebyśmy szukali w kulturze popularnej tego, co powinniśmy szukać. Nie tylko mądra edukacja kulturalna, ale w ogóle edukacja do życia we współczesnym społeczeństwie. Na przykład w polskich programach edukacyjnych być może powinna być (jako przedmiot) edukacja do życia w świecie manipulacji. Żyjemy w epoce wszechogarniającej manipulacji i warto młodych ludzi do tego od małego przyzwyczajać. Przyzwyczajać, żeby byli wewnątrzsterowni a nie zewnątrzsterowni, żeby wybierali w tej kulturze itd. Od tego począwszy, ale oczywiście jest bardzo wiele innych rzeczy.

Wspominaliśmy tutaj o masowym czytelnictwie. Oczywiście, że tak i są metody, żeby je popierać. To nie Bill Gates i jego fundacja w Polsce powinna wprowadzać projekty rozwoju bibliotek wiejskich, tak jak to było w Polsce za państwa rządów (tu już akurat rozbiję POPiS), ale tak było, tylko państwo polskie powinno to robić i wiele innych rzeczy.

Konkretnie to polega także na wyborze tych programów kulturalnych, które są finansowane, tych, które są wartościowe z tego punktu widzenia, bo łączą kulturę masową, popularną z wartościami wyższymi.

Ktoś z państwa wspomniał o tym, że nie można zmusić muzyków rockowych do śpiewania rzeczy wartościowych. Są takie zespoły, które to robią. Jest ich bardzo wiele. Faktycznie, były wykluczane z obiegu publicznego w ostatnich latach. Zaraz dzisiaj będę się spotykał z niektórymi, które to robiły gdzieś w piwnicach. Na przykład jeden z liderów takiego zespołu, w zasadzie już od jakiegoś roku bardzo znanego w Polsce, pracuje w moim ministerstwie jako technik od spraw pomocniczych, bo musi z czegoś żyć. Nie jest gwiazdą rocka, nie jest „nafutrowany” z pieniędzy publicznych i z funkcjonowania w poprzednim wymiarze mediów publicznych itd., bo inni panowie, panie z tego korzystali.

Naprawdę, bądźmy uczciwi.

Polityka wycinała tych ludzi a oni np. właśnie realizowali projekty, o które nam chodzi. Myślę, że państwo też zgodzilibyście się, że wartościowe rzeczy pokazywane w kulturze popularnej to jest to, co polityk powinien robić i promować i są na to najróżniejsze pomysły i metody, naprawdę. Zresztą są niektóre z tych programów, które były dotychczas finansowane…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Proszę podać nazwy tych zespołów.

Minister Piotr Gliński:

Takie są, ja już podawałem publicznie, nie będziemy znowu bawili się w takie rzeczy.

Nie wie pan?

To szkoda, bo pan jest działaczem kultury i powinien pan wiedzieć, począwszy od Dariusza Malejonka przez Contra Mundum. Są znani, bo wytworzył się alternatywny obieg kultury.

Panie pośle Kamiński, za czasów, kiedy pan rządził tym krajem, wytworzył się alternatywny obieg kultury. Tak jest.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Państwo też na to silnie pracujecie dzisiaj.

Poseł Michał Kamiński (PO):

Ja nie rządziłem tym krajem.

Minister Piotr Gliński:

Ja tak czytałem w gazetach, może tam były złe opinie. To tendencyjne gazety opisywały to. Widocznie niedostatecznie się wyedukowałem w tej dziedzinie a wszyscy mówili…

Głos z sali:

Ale nie proponuję wprowadzenia do szkół.

Minister Piotr Gliński:

Czego, pani poseł?

Głos z sali:

Manipulacji.

Minister Piotr Gliński:

W szkole jest manipulacja, ja proponuję nauczanie ludzi demanipulacji.

Tak jest, świetnie, zgadzam się z panią poseł. Śmiejmy się dalej, tak.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Ja tylko chciałem powiedzieć jeszcze jedno zdanie…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Przepraszam bardzo, panie pośle, teraz pan premier.

Minister Piotr Gliński:

Pan poseł Sonik – jeżeli chodzi o pomoc dla prasy pisanej, to przecież jest ta pomoc w formie misyjnej. Mogą występować o to różne periodyki kulturalne itd. Oczywiście, my to będziemy utrzymywali.

Mam nadzieję, że to będzie bardziej spluralizowane niż dotychczas, ale – oczywiście – jest możliwa taka pomoc jak w Niemczech czy we Francji, kiedy różne opcje polityczne dostają na gazety kasę (mówiąc skrótowo, ponieważ nie ma czasu, to już się nie bawię w język). Chyba jeszcze nas na to nie stać, ale być może, żeby właśnie podtrzymać np. prasę czytaną, żeby podtrzymać redakcje z prawdziwego zdarzenia. Ja akurat nie mam tego doświadczenia, ale mam jakąś wiedzę czy potrafię się wczuć i wiem, że o piśmie decyduje redakcja, tam, gdzie się wytwarza coś kreatywnego, gdzie się nie oszczędza na dziennikarstwie. Żeby to było, to np. państwo francuskie po prostu za to płaci w interesie publicznym i płaci w sposób spluralizowany, czyli różnym opcjom.

A jak u nas było ze spółkami Skarbu Państwa, kogo „futrowały" przez wiele lat?

Głos z sali:

Tego, kto rządził.

Minister Piotr Gliński:

Dziękuję, panie pośle, to teraz rozumiem, że nasza kolej, tak?

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Okropnie to brzmi.

Minister Piotr Gliński:

Ja też uważam, że okropnie brzmi i nie powinniśmy się na to godzić.

Tak jest i będziemy to razem zmieniali, mam nadzieję, tylko najpierw musimy dojść do porozumienia z tą wolnością artystyczną, bo – mówiąc poważnie – to, co pan mówi, jest bardzo groźne.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Panie premierze, uważam, że powinniśmy odbyć debatę na temat wolności artystycznej. Myślę, że to jest też ważne z punktu widzenia społecznego jak również tutaj naszej obecności. Na razie rzucamy sobie hasła…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie przewodniczący, naprawdę, proszę nie przesadzać.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Myślę, że chyba rozmawiamy po prostu o ważnych rzeczach.

Przepraszam panią.

Minister Piotr Gliński:

Panie pośle, jeśli chodzi o Narodowe Centrum Kultury to mamy różną opinię.

NCK robiło bardzo wartościowe rzeczy i robiło rzeczy bardzo wątpliwe i dyskusyjne. Nasza ocena jest taka, że nie jest ona jednoznacznie pozytywna.

To tyle, powiem jeszcze jedno zdanie – jednak w dużej mierze NCK służyło jako taka funkcja usługowa dla polityków do łatwego przepompowywania pieniędzy publicznych i tak jest do tej pory. Jak przyszedłem do ministerstwa to natychmiast się okazało, że jeśli cokolwiek chcę zrobić, to przez NCK. Tak nie powinno być do końca. Chcemy zmienić te procedury, chcemy, żeby to było bardziej transparentne, żeby było bardziej związane z interesem publicznym a nie z interesem jednostkowym polityka, nawet jeżeli ten polityk nazywa się Gliński.

Instytut Książki – zgadzam się, w naszej ocenie tam jest gorzej, bo do tej pory nie potrafimy ocenić tej instytucji, ponieważ nie potrafiono nam dać żadnych danych. Jak poprosiliśmy o umowy z kilku lat to powiedziano nam, że one są tu w pudełku, przyjedźcie i sobie weźcie.

Instytucja tak nie może być prowadzona, instytucja, która ma realizować dobro publiczne.

Jest program czytelnictwo – to dobrze, że jest, tylko trzeba go…

Panie przewodniczący, za każdym razem będzie mi pan tak przerywał? Będzie pan przerywał.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

To jest tak, jak z tym skorpionem i żabą, panie premierze.

Minister Piotr Gliński:

Liczę na panią przewodniczącą, że pozwoli mi skończyć.

Chcemy przeprowadzić monitoring programu czytelnictwa i poprawić go tam, gdzie trzeba, bo to naprawdę są poważne rzeczy, jeżeli mamy tak mały współczynnik czytelnictwa na tle innych krajów.

Rozwój instytutów polskich na Wschodzie – oczywiście, i nie tylko na Wschodzie. Niestety, jest problem z instytutami, ponieważ są one pod MSZ a MSZ samo nie miało na to pomysłu, to wyraźnie widać. Już od początku jak jesteśmy w ministerstwie, rozmawiamy z MSZ. W tej chwili mamy dogadane to, że będziemy delegowali naszych ludzi, tzn. ludzi kultury do kierowania tymi instytutami, natomiast jeszcze nie udało nam się ich przekonać, żeby to były instytuty kultury i z tym jest problem, ale – jak państwo wiecie – instytucje się bronią przed oddawaniem czegokolwiek drugiemu, nawet jeśli nie mają pomysłu na te instytucje.

Pani poseł Augustyn (szkoły podstawowe I stopnia) – my naprawdę wnikliwie przyglądamy się temu, ale jeżeli we wniosku nie mam udowodnione, że tam są nauczyciele i, że jest kadra, to mnie jest bardzo trudno podjąć decyzję o powołaniu szkoły, jeżeli

są ambicje lokalne. Mało tego, bardzo często są to nasze środowiska polityczne, bo one przez osiem lat były od tego odsunięte.

Niestety, tak jest i państwo o tym wiecie, że łatwiej było zakładać szkoły muzyczne tam, gdzie rządzili rządzący a nie akurat opcja, która była w opozycji. Mnie nie trzeba przekonywać, że szkoła muzyczna jest ważna…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Proszę państwa…

Minister Piotr Gliński:

…jest ważna, tylko musi być zakładana w racjonalnych miejscach i musimy być przekonani, że tam będzie to funkcjonowało na odpowiednim poziomie, że to nie będzie oszukiwanie dzieci przez bardzo niski poziom nauczania.

Ja to przyjmuję, bo chciałbym, żeby było jak najwięcej tych szkół.

Sieć uniwersytetów ludowych – ja myślę o sieci, która nie jest centralnie powoływana. Takie rzeczy się robi. Robiłem takie rzeczy, bo od lat pracowałem także w tzw. trzecim sektorze poza tym, że byłem socjologiem. Tak powstawała np. sieć funduszy lokalnych, na bazie tego, co już ludzie robią. To jest realizacja zasady pomocniczości. Państwo – odpowiednio z udziałem samorządu, z udziałem innych instytucji – wspólnie buduje instytucję, którą chcemy osiągnąć, czyli np. uniwersytet ludowy. Są pewne wzorce i mamy też program, który chcemy uruchomić u pełnomocnika do spraw społeczeństwa obywatelskiego, program multiplikowania dobrych wzorców. Skoro wiemy, jak to się robi i zostało to stworzone w kilku miejscach to naśladujemy to. Państwo jest tylko takim bodźcem, punktem zapalnym, który powoduje, żeby to było tworzone.

Zostałem zaproszony na zjazd, właśnie chyba na Kaszubach, aktywistów tego ruchu. To jest niewielki ruch, niestety. Jak wiemy, PSL chciał to robić przed wojną, nie wyszło. Myślę, że to jest dobry kierunek i poza podziałami politycznymi wszystkich zapraszam do tego, żeby to robić. Na pewno nie chcemy tego robić dekretowo, bo i pieniędzy na to nie starczy. Muszą się do tego dokładać różne instytucje i różne inicjatywy.

Zagarnięcie mediów publicznych – mam inną opinię na ten temat. Nie nastąpiło zagarnięcie mediów publicznych, nastąpiła zmiana władzy w Polsce, to prawda.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Oddaliście media publiczne…

Minister Piotr Gliński:

Prawo prasowe – Jarek, chciałeś powiedzieć na ten temat?

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Może od tego zacznę.

Prawo prasowe to jest trudny temat, bo dyskutowany ze środowiskiem dziennikarskim tak naprawdę od dwudziestu pięciu lat. Minister Czabański, który w ministerstwie tym się zajmuje, jest w takim dialogu ze środowiskami dziennikarskimi. Wydaje mi się, że akurat to prawo nie powinno być pisane wyłącznie siłami urzędników ministerstwa, ale przynajmniej jego główne założenia muszą być opracowywane w dialogu ze środowiskami dziennikarskimi.

Pani poseł pytała o te 20% więcej na zabytki i 100% więcej na „Patriotyzm Jutra". Właśnie w ten sposób wyraża się wola polityczna władz resortu, że w ramach przesunięć wewnętrznych istnieją takie możliwości, żeby ich dokonywać. Nikomu nie trzeba było zabierać, po prostu w ministerstwie kultury jest większy budżet o 100 mln zł, jak słusznie tu ktoś zauważył i w ramach tego zwiększonego budżetu poszły większe środki m. in. na zabytki i na „Patriotyzm Jutra".

Jeśli chodzi o uwagę pana posła Kamińskiego (czy polityka historyczna oznacza zakaz dyskutowania o tym, czy coś w historii Polski miało sens czy nie, czy wszystko było godne, czy nie było rzeczy haniebnych) to zwrócę uwagę na to, że w takich już istniejących nowych placówkach muzealnych dotyczących polityki historycznej, jak Muzeum Powstania Warszawskiego czy Muzeum Historii Żydów Polskich pewne wątpliwości i możliwość dialogu istnieją, również w narracji tych muzeów. To jest oczywiste, że trzeba być otwartym na taką dyskusję. Na przykład w Muzeum Westerplatte na pewno będzie

postawione pytanie, które dręczyło bohaterów tego siedmiodniowego zdarzenia: bić się czy nie bić. Był jeden dowódca, który nie widział sensu zbyt długiej walki i był taki, który widział ten sens.

Na pewno takie rzeczy będą eksponowane. W tych nowych muzeach będzie o czym dyskutować. Niemniej jednak pozwolę sobie wyrazić swój subiektywny pogląd, uprawniony w ramach wolności słowa w Polsce, akurat – jeśli chodzi o dorobek historyczny narodu polskiego – to Muzeum Historii Polski np. ma mieć taki główny wektor, który będzie się koncentrował wokół idei wolności, że wolność to była pozytywna obsesja Polaków przez wieki. Jeśli chodzi o ten dorobek w porównaniu z dorobkiem wielkich narodów z nami sąsiadujących i z tym, z czego one ewentualnie mają konieczność tłumaczenia się a z czego my, to uważam, że nadmiar takiej pedagogiki wstydu czy narracji negatywnej, który miał miejsce w ostatnich dwudziestu pięciu latach, często w dominującym dyskursie publicznym na temat…

Minister Piotr Gliński:

Nadmiar kompleksu niższości.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

…i kompleksu niższości i gadania, że polskość to nienormalność albo Polska to syf i folklor, bo to – niestety – w polskich elitach takie słowa…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Nie upraszczajcie, panowie, takich rzeczy.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Ale takie słowa padały również w elitach politycznych i – moim zdaniem – jednak było to dojmujące i z mojego punktu widzenia niezrozumiałe.

Wydaje mi się, że w uprawnionej narracji historycznej w polskich trwałych instytucjach, które zajmują się polityką historyczną, powinna w gruncie rzeczy dominować narracja chwalebna, bo są ku temu powody, jest ku temu obiektywne uzasadnienie.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Przepraszam, panie pośle, czas już nam się skończył.

Panowie ministrowie wykazali dużo cierpliwości, dwie i pół godziny. Myślę, że do tych dyskusji jeszcze nie raz wrócimy, bo mam nadzieję, że będziemy panów gościć tutaj niejednokrotnie.

Przecież dyskutujemy, panie pośle. Dyskutujemy i będziemy dyskutować.

Dziękuję serdecznie, panie premierze, panie ministrze.

Zamykam ten punkt.

Czy są sprawy różne?

Jeśli nie ma to zamykam posiedzenie Komisji.

Dziękuję bardzo.